Redakcja Tel. 138-26, 102-26 Administracja Tel. 182-46, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 25 gr. Odnoszenie do domu 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XII Nr. 19

Łódź, niedziela 19 stycznia 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 60 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Wybuch petardy w sklepie.

Trzy osoby ranne.

ŁÓDŹ, 19, 1 — W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczór mieszkańcy dzielnicy bałuckiej naszego miasta usłyszeli silną detonację. Wydarzyła się ona w posesji przy ulicy Zawiszy 24 w sklepie spożywczym Blumy Borowieckiej.

Jak się okazało do sklepu Borowieckiej podrzucono jakąś silnie skonstruowaną petardę, umieszczoną w zwykłej butelce.

W sklepie Borowieckiej panował o tej porze ożywiony ruch to też podłożenia petardy nie zauważono.

Na kilka minut przed godziną 8 wieczór do sklepu wchodził jakiś chłopiec, który w progu sklepu potrącił nogą ową butelkę.

Petarda momentalnie eksplodowała, przyczem siła jej odrzuciła chłopca przez szerokość całego chodnika.

We wszystkich niemal oknach wymienionego domu powypadały szyby. Również i w kilku innych domach ucierpiały okna, z których powypadało wiele szyb.

Na miejsce zagadkowego wybuchu zawezwano niezwłocznie karetkę pogotowia ratunkowego, które zajęło się ratowaniem ciężko poranionego chłopca.

Odniósł on rany szarpane rąk i nóg, a nadto urwanie palców prawej stopy i złamanie prawego podudzia.

Poranionym chłopcem okazał się 15-letni Karol Zborzęcki, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 15. Zborzęckiego po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono na kurację do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Stan rannego chłopca jest groźny.

Nadto poranione zostały lekko odłamkami szkła dwie spośród znajdujących się w sklepie kobiet, a mianowicie Hela Lewkowicz, zamieszkała przy ulicy Franciszkańskiej 57 oraz Hena Jakubowiczowa zamieszkała przy ulicy Wesołej 11.

Lewkowiczowa i Jakubowiczowa pozostawione zostały na miejscu. . Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policja, która wszczęła energiczne dochodzenie w kierunku ujawnienia sprawców podrzucenia petardy.

BOMBY Z BLASZANEK.

KATOWICE, 19,1 — W grudniu ubiegłego roku zanotowano szereg zamachów bombowych na sklepy w Chropaczewie Lipinach i Piekarach. Śląskich. Obecnie policji udało się aresztować sprawców. Są to fryzjer Jakubowski, Teodor Knapik i August Wieczorek. Bomby były fabrykowane przez zamachowców z blaszanek lub rur napełnionych lignitem.

Dwaj chłopcy utonęli w jeziorze

podczas ślizgawki.

GNIEZNO, 19, 1 — Na ślizgawce na jeziorze załamał się lód pod 12-letnimi chłopcem Pieczyńskim. Na pomoc tonącemu pośpieszył 11-letni jego kolega Białecki. W pewnym momencie chwycił on Pieczyńskiego za ubranie i podczas szamotania utonął wraz z Pieczyńskim.

DWA STRZAŁY o 5-ej RANO

DRAMAT MIŁOSNY W HOTELU.

BIAŁYSTOK 19, 1 — Wczoraj rano, władze śledcze zostały zaalarmowane, iż w numerze Nr. 11, w hotelu Ostrowskiego przy ul. Sienkiewicza 15 znaleziono dwa trupy młodych ludzi. mężczyznę i kobietę.

Jak wykazało śledztwo w nocy do hotelu zgłosiła się para młodych ludzi i wynajęła pokój oznaczony numerem 11-tym. Około godziny 5-ej nad ranem służba hotelowa usłyszała odgłos strzałów dochodzących z pokoju zajętego przez wspomnianą wyżej parę. Podejrzewając jakąś tragedję, służba wkroczyła do pokoju, gdzie na podłodze w kałuży krwi leżały stygnące już trupy Aleksandra Bornsztejna lat 25, (Gruntowa 2) stolarza i Zającówny Reginy (Alta 20) lat 18 robotnicy. W notesie Borsztejna odnaleziono notatkę pod którą podpisała się Zającówna jako Zajączkowska, tej treści: „popełniamy samobójstwo". Borsztejn strzelił najpierw do Zającówny, a drugim strzałem sam pozbawił się życia.

Przyczyną samobójstwa jest jak nas informują niemożność pobrania się denatów wskutek fatalnych warunków materjalnych w jakich się znajdowali. Nie widzieli dla siebie jasnych perspektyw, a tylko tragiczną walkę o byt, o pracę, a że samą miłością żyć nie można — woleli więc odejść.

Zmarli byli członkami T. U. R.

Wizja lokalna wśród piasków.

SEKCJA ZWŁOK TRZECH UCZNIÓW

trwała całą noc.

ŁÓDŹ, 19, 1 — Społeczeństwo zduńskowolskie wciąż jeszcze żyje pod wrażeniem odnalezionych zwłok trzech chłoców tembardziej, że zagadkowa ta sprawa nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona. Przed miejscem w którem znaleziono rozkładające się zwłoki tragicznej trójki oraz przed gmachem szpitala wciąż jeszcze gromadzą się grupki ciekawych, snujących najrozmaitsze przypuszczenia co do wypadku.

KOMISJA Z WARSZAWY.

Jak nam telefonuje nasz korespondent zduńskowolski w dniu wczorajszym o godzinie 10 rano na miejsce w którym odkopano zwłoki chłopców przybyła specjalna komisja śledcza w składzie: naczelnik Służby Śledczej Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie inspektor Sitkowski, naczelnik Urzędu Śledczego województwa łódzkiego inp. Petry, adjutant komendanta głównego PP. kpt. Kozelubski komisarz Wagner — delegowany specjalnie przez komendę główną do poszukiwań za zaginionymi, podprokurator Sądu Okręgowego w Kaliszu Łyszkowski, komendant policji sieradzkiej kom. Leszczyński kierownik komisarjatu policji zduńskowolskiej podkomisarz Hankiewicz, oraz burmistrz Zduńskiej - Woli p. Szaniawski.

WIZJA LOKALNA.

Komisja ta przeprowadziła na miejscu wypadku wizję lokalną, dokonała szeregu zdjęć terenu i przesłuchała kilku świadków z pośród osób które odkopały zwłoki były obecnie przy odkopywaniu. W pierwszym rzędzie przesłuchani zostali dwaj furmani Słomiany i Opora z których jeden natknął się podczas kopania piasku na zwłoki pierwszego chłopca a drugi pilnował miejsca do czasu przybycia policji.

Wizja lokalna miała na celu ustalenie, czy chłopcy zostali zasypani przez skarpę piaskową, czy też mogli być świadomie zakopani.

RUNIĘCIE ŚCIANY PIASKU.

W tym celu komisja zobrazowała te czynności jakie mogły ewentualnie towarzyszyć wypadkowi. Odtworzony został również przypuszczalny wygląd rozkopanego dołu, w którym odnaleziono zwłoki zaginionych Przy pomocy specjalnego wykopu utworzono również nasyp, taki mniejwięcej, jak przed wypadkiem. Nasyp ten po kilkunastu minutach osunął się w oczach komisji.

Szczegół ten wskazuje więc na to, że Górski, Skotnicki i Marciniak mogli być zasypani.

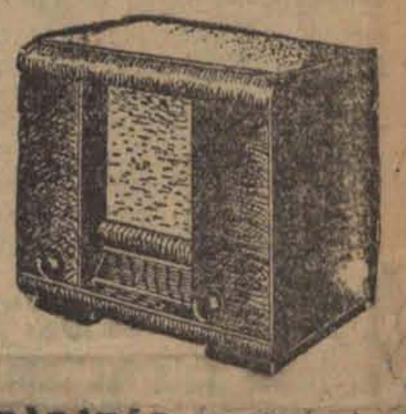
SEKCJA TRWA...

Bezpośrednio po zakończeniu wizji lokalnej rozpoczęta została sekcja zwłok od wyniku której zależy stwierdzenie istotnej przyczyny śmierci trzech chłopców. Jak nas informuje nasz korespondent (godzina 7 wieczór), sekcja trwa dalej. Wyników jej spodziewać się należy nie wcześniej jak w poniedziałek.

PIASEK W PRZEŁYKU.

ZDUŃSKA WOLA 19,1 (PAT) — Sekcje zwłok przeprowadzają dwaj asystenci uniwersytetu warszawskiego. Jak dotąd zbadano 1 zwłoki. W przełyku i oskrzelach znaleziono piasek co potwierdza tezę uduszenia się zasypanych naskutek obsunięcia się ziemi.

Sekcja pozostałych zwłok zakończona będzie najprawdopodobniej do rana. Dotychczasowe wyniki sekcji i badań na miejscu przeczą hupotezie, jakoby trzej chłopcy padli ofiarą zbrodni.



Miljonowa afera Natana Salowiejczyka.

Sensacja Nalewek.

WARSZAWA 19,1 — Z polecenia prokuratora aresztowany został właśc. wielkiej firmy handlowej w Warszawie przy ul. Nalewki 29 Natan Sałowiejczyk. Wraz z właścicielem aresztowany został główny prokurent Grzegorz Gajda. Firma korzystając ze znacznych kredytów w bankach warszawskich i łódzkich puściła na rynek znaczną ilość weksli i czeków bez pokrycia. Afera zatacza coraz szersze kręgi i obliczana jest na miljony złotych. Firmie sąd handlowy przed kilku dniami przysłał nadzór sądowy.

—oo—

Komisja do badania przedsiębiorstw państwowych

rozpocznie pracę w na bliższym czasie.

WARSZAWA 19,1 — W myśl deklaracji premjera w sprawie pociągnięcia do współpracy z poczynaniami państwa całego społeczeństwa i nawiązania z niem kontaktu min. dr. R. Górecki zwołał na dzień wczorajszy drugą skolei konferencję z udziałem przedstawicieli Sejmu i Senatu i samorządu gospodarczego celem wysłuchania w dalszym ciągu opinji sfer zainteresowanych w związku z akcją mającą na celu poddanie rewizji przedsiębiorstw państwowych. Po przemówieniu min. Góreckiego na temat szkodliwości pewnego rodzaju psychozy w traktowaniu prze opinję publiczną niektórych zagadnień zabiera głos szereg mówców. Wszyscy dali wyraz swej głębokiej trosce o postanowienie wysuniętego z inicjatywy rządu zagadnienia na właściwe tory. Wszyscy mówcy uważają również za rzecz niezbędną azeby w przyszłości przedsiębiorstwa państwowe były traktowane narówni a przedsiębiorstwami prywatnemi. Skolei, min. Górecki zapoznał zebranych z uchwałą co do powołania komisji do zbadania gospodarczych przedsiębiorstw państwowych. Zamykając zebranie min. Gómecki oświadczył, że zamierzeniem jego jest, aby komisja mogła się ukonstytuować i rozpocząć pracę w najbliższym czasie.

—oo—

Osłabienie serca wzrosło

Biuletyn o stanie zdrowia Króla Jerzego.

LONDYN, 19, 1 — Biuletyn lekarski o godz. 15,30 głosi, że król spał dobrze przez kilka godzin. Osłabnienie serca i zły obieg krwi nieco wzrosły, budząc zaniepokojenie. Biuletyn podpisało trzech lekarzy.

MODŁY ZA KRÓLA.

LONDYN, 19,1 — Stan zdrowia króla Jerzego V budzi powszechny niepokój.

Premjer Baldwin wobec stanu zdrowia króla nie wyjedzie do Chequers, gdzie miał spędzić koniec tygodnia, i pozostanie w Londynie. Przed bramami pał. w Buckingham gromadzą się nieustannie tłumy, odczytując biuletyny o zdrowiu rozplakatowane przy wejściu. Wieczorem z Sandringham przybyły do Londynu wnuczki króla Elżbieta i Małgorzata, córki, księcia Yorku

Popołudniu wszystkie kościoły katolickie djecezji Southwark otrzymały polecenie odprawienia modłów, za zdrowie króla. Za tym przykładem pójdą wszystkie inne kościoły.

Zajścia studenckie w Paryżu

Aresztowanie stu osób.

PARYŻ 19, 1 — We wczesnych godzinach popołudniowych doszło na wydziale medycznym Sorbony do zajść między studentami a policją.

Przed rozpoczęciem wykładów posterunki strajkujących studentów usiłowały nie dopuścić udających się na wykłady czemu starał się przeciwstawić agent policji, znajdujący się przed gmachem. Agent ten wobec wrogich okrzyków studentów wezwał pomocy. Gromada policjantów natarła na studentów, wkraczając bez zezwolenia dziekana do gmachu wydziału medycznego. Doszło do walki na pięści, wskutek czego kilku studentów zostało lekko kontuzjowanych.

W końcu policji udało się usunąć manifestantów, przyczem aresztowano około 100 studentów. Zajście to, największe od początku strajku studentów, wywołało w dzielnicy łacińskiej silne wzburzenie. Dziekan wydz. medycznego postanowiła zawiesić wykłady. Istnieje nadzieja, że strajk zakończy się po wiecu studentów wszystkich wydziałów.

Ras Desta stracił 5000 ludzi

Komunikat marszałka Badoglio.

RZYM 19.1 — Ogłoszono następujący komunikat urzędowy nr. 100:

Marszałek Badoglio telegrafuje: zwycięstwo wojsk. gen. Graziani w okolicach Ganale Doria wyraża się coraz donioślejszemi rezultatami. Przez cały dzień wczorajszy trwał pościg za cofającemi się oddziałami przeciwnika, który nie próbował stawiać poważniejszego oporu.

W południe dn. 17 stycznia oddziały zmotoryzowane znajdowały się już o 200 klm. na północno - zachód od miejsca rozpoczęcia natarcia. W ręce oddziałów włoskich wpadło wielu jeńców i materjału wojennego, porzuconego przez przeciwnika. Do dnia wczorajszego straty abisyńskie obliczane były na 5,000 ludzi.

W pościgu za Abisyńczykami biorą żywy udział lotnicy, którzy bombardowali ośrodki zaopatrzenia rasa Desta w Meghelli.

Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi.

Trumna matki na ramionach czterech synów kapłanów.

Płock 19,1. Odbyła się eksportacja zwłok śp. Marji Malinowskiej do kościoła poreformackiego. Wzruszającym był widok gdy trumnę ze zwłokami wzięli na swe ramiona i nieśli do kościoła 4-ej synowie zmarłej, kapłani.

Kondukt żałobny w otoczeniu licznego duchowieństwa prowadził J. E. ks. biskup Wetmański. Przemówienie żałobne w kościele wygłosił ks. kanonik Władysław Mąkowski.

Mszę św. żałobną przy zwłokach przed wyprowadzeniem na cmentarz odprawił J. E. ks. arcybiskup Nowowiejski.

DZISIAJ początek konkursu za uważne czytanie

patrz str. 2-ga

Kiedyś kocioł musi pęknąć...
PRZEMÓWIENIE MIN. GOEBBELSA.

BERLIN 19,1 — Na zgromadzeniu oddziału berlińskiego partji narodowo - socjalistycznej min. Goebbels wygłosił dłuższe przemówienie w którem zaznaczył że w Niemczech nie rządzi świat bankowy, lecz rząd który nie zależy od nikogo, oprócz swego sumienia. Niemcy żyją w ten sposób może skromnie, ale za to z tego, co same zapracują i zdobędą.

Przechodząc do zagadnienia wojny włosko - abisyńskiej min. Goebbels oświadczył, że Niemcy nie są w tej sprawie zainteresowane. Sam fakt wybuchu tej wojny dowodzi jednak ile zagadnień na świecie wymaga rozstrzygnięcia. Tu należy zagadnienie podziału kolonij. Nadejdzie chwila, gdy Niemcy będą musiały sażądać kolonij.

— Kiedyś kocioł musi pęknąć — zakończył minister wśród owacyjnych oklasków.

Konferencje międzyzwiązkowe na Górnym Śląsku
nie dają rezultatu.

KATOWICE, 19, 1 — Pod przewodnictwem głównego inspektora pracy Klotta z udziałem komisarza demobilizacyjnego Maske i przedstawiciela związków robotniczych posła Kapuścińskiego odbyła się konferencja międzyzwiązkowa robotników i pracodawców w sprawie zawarcia nowej umowy, którą obie strony wypowiedziały. Istnieją małe nadzieje uzyskania w drodze polubownej zgody.

Josek, Icek, Boruch, Chaim,
czyli uparci piekarze.

ŁÓDŹ, 19.1 — W dniu wczorajszym Referat Karny Inspekcji Pracy rozpatrywał szereg spraw przeciwko piekarzom za łamanie ustawy o ochronie pracy. Ponieważ przekroczenia te były popełniane przez właścicieli piekarń notorycznie wobec tego Referat Karny wymierzył im wysokie kary.

Goldberg Josek Motel (Kamienna 1) właściciel piekarni za pracę najemną w nadgodzinach został ukarany dwumiesięcznym bezwzględnym aresztem. Goldberg był do tej pory **10 razy karany.** Jednocześnie wobec tego, że Goldberg nie ma stałego miejsca zamieszkania Inspekcja Pracy wystąpiła do Sądu Grodzkiego o natychmiastowe zatrzymanie ukaranego. Sąd Grodzki decyzję Inspekcji Pracy zatwierdził i Goldberg został osadzony w więzieniu.

Pakuła Icek właściciel piekarni (Nowomiejska 26) za zatrudnianie pracowników w nadgodzinach został ukarany 6-tygodniowym bezwzględnym aresztem. Jest to już 12 kara wymierzona przez Inspekcję Pracy na Pakułę.

Djament Boruch właściciel piekarni (Piłsudskiego 16) za zatrudnianie pracowników w dni świąteczne został ukarany dwutygodniowym aresztem. Do tej pory Diament był karany sześciokrotnie przez Inspekcję Pracy.

Putajewski Chaim właściciel piekarni (Brzezińska 23) za zatrudnianie pracowników w godzinach nadliczbowych został ukarany 1-tygodniowym aresztem. Jest to szósta skolei kara na Putajewskiego.

Niech wszystkie drzwi i okna
ozdobią nalepki Kom. Ob. Niesienia Pomocy Najbiedniejszym

ŁÓDŹ, 19.1 — Odbyło się zebranie sprawozdawcze dzielnic Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Najbiedniejszym m. Łodzi.

Według sprawozdań w miesiącu grudniu wpłynęło ofiar pieniężnych na sumę 22.522 złote, ofiar żywnościowych wartości 4.000 zł. i odzieżowych wartości 3.000 zł. Dochody z innych imprez dały 2.584 zł. Ofiary wpłynęły od 18.699 ofiarodawców. Stałe ofiary miesięczne na okres trwania pracy Komitetu zadeklarowali właściciele restauracyj, sklepów rzeźniczych, piekarń itd.

Wszystkie dzielnice zostały podzielone na rejony i na komitety domowe. Ilość osób biorących udział w pracach komitetów dzielnicowych wynosi 1.300 osób.

W grudniu Komitet rozdał 53.842 obiadów, 190 paczek żywnościowych i 500 szt. odzieży.

Do dzielnic zgłosiło się o pomoc przeszło 7 tys. rodzin. Z otrzymanych ofiar niewielka ilość rodzin mogła być zaspokojona, reszta czeka na pomoc społeczeństwa. Budżety zapomogowe dzielnic muszą być oparte na stałych miesięcznych wpływach przez czas trwania akcji Komitetu.

Aby pobudzić ofiarność, zarząd Komitetu wydał specjalne nalepki z napisem: „Współpracujemy z Komitetem dla najbiedniejszych", „Ratujemy głodnych". Dzielnice będą wydawały nalepki tym osobom, które złożą ofiarę na rzecz Komitetu współmierną do swych możliwości finansowych, lub współpracują z nim. Posiadanie nalepki będzie świadczyło o dobrze spełnionym obowiązku w stosunku do cierpiących nędzę i głód współbraci. Niech wszystkie drzwi i okna sklepów, składów, przedsiębiorstw, urzędów i prywatnych mieszkań zostaną ozdobione temi nalepkami, będzie to widomym znakiem egzaminu obywatelskiego, już tylokrotnie złożonego przez społeczeństwo łódzkie.

WYŻEŁ bronzowy w szare i bronzowe łaty zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Radwańska 52, dozorca.

PODOLAK LUDWIK zam. ul. Trębacka 21 zgubił legitymację zapomogową wydaną przez Fundusz Bezrob. w Łodzi.

Dziś pierwszy dzień konkursu za uważne czytanie

Łódź 19, 1 Jak już zapowiadaliśmy wznawiamy w dniu dzisiejszym konkurs za uważne czytanie, który jednak uległ małym zmianom w myśl projektu jednego z naszych Czytelników p. Ka. De 43, któremu na tem miejscu składamy podziękowanie za inicjatywę.

Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnemi numerami w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście „Krateczek" utworzą zdanie,, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów.

Dla uczestników konkursu redakcja przeznacza 11 nagród pieniężnych: 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc w dzisiejszym numerze „Echa" pierwsze słowo z cyfrą „1" w tekście „KRATECZEK"! Uwaga!

Łódź liczy 638,857 mieszkańców.
Ruch ludności przez pryzmat statystyki meldunkowej.

ŁÓDŹ, 19.1 — W Wydziale Statystycznym Zarządu Miejskiego dokonane zostały obliczenia, dotyczące ruchu ludności w Łodzi w ubiegłym roku. Opierając się na sprawozdaniach Biura Ewidencji Ludności, Wydział Statystyczny ustalił, że w wyniku wędrówek oraz ruchu naturalnego ludności liczba mieszkańców Łodzi wzrosła w 1935 roku o 5.216. Ponieważ na dzień 1 stycznia 1935 roku statystyka wykazywała w Łodzi 633.641 mieszkańców, przeto faktyczny stan ludności Łodzi, ustalony na dzień 1 stycznia 1936 r. wyraża się liczba

638.857 mieszkańców.

Ludność katolicka Łodzi powiększyła się w 1935 roku o 4.307 osób, ludność ewangelicka zmniejszyła się o 283 osoby, ludność żydowska wzrosła o 423 osoby. Na zwiększenie się liczby ludności katolickiej złożyły się: przyrost napływowy, wynoszący 2.550 osób, oraz przyrost naturalny, wynoszący 1.757 osób. Ludność ewangelicka uszczupliła się wskutek ujemnego bilansu wędrówek (—226), jak i ujemnego salda ruchu naturalnego (—57). Żydzi zawdzięczają wzrost liczby mieszkańców jedynie przyrostowi naturalnemu (liczba urodzeń była o 1.357 wyższa od liczby zgonów), saldo bowiem wędrówek było ujemne (—935).

Tak przedstawia się ruch ludności w naszem mieście, widziany przez pryzmat statystyki meldunkowej. Uzupełnieniem, a w pewnej mierze i korektura po wyższych danych będzie statystyka ruchu naturalnego ludności, oparta na sporządzanych przez parafje oraz Urząd Stanu Cywilnego wykazach ślubów, urodzeń i zgonów. Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego podjął już opracowanie tych materjałów.

Sprzedaż biletów na Olimpjadę
trwać będzie tylko do 31 marca.

WARSZAWA, 19.1 — Komitet organizacyjny 9 olimpjady w Berlinie nadesłał do rozsprzedaży w Polsce pewien kontyngent miejsc na zawody igrzysk letnich. Bilety te powierzone zostały firmie Francopol w Warszawie, Mazowiecka 9.

Przedsprzedaż tych biletów zamknięta ma być już w dniu 31 marca. Ceny biletów na wszystkie zawody na stadjonie głównym wynoszą: klasy 1 — mk. 100, klasy 2 — mk. 80 i klasy 3 — mk. 40

Abonamenty na zawody poszczególnych działów sportu od 6 do 40 mk., w zależności od miejsca i działu sportu

Cracovia pozostaje poza Ligą.
WALNE ZEBRANIE W WARSZAWIE.

WARSZAWA 19, 1 — W sobotę rozpoczęło się w Warszawie doroczne walne zebranie Ligi piłkarskiej. Po zagajeniu obrad przez prezesa Ligi, płk. Żołędziowskiego uczczono jednominutową ciszą pamięć wielkiego protektora sportu polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po wręczeniu odznak i dyplomów mistrzowi Ligi Ruchowi i wicemistrzowi Pogoni i Warcie, rozpoczęły się właściwe obrady.

Po załatwieniu zmian statutowych, rozpoczęła się dyskusja nad terminarzem rozgrywek ligowych. Przyjęto zasadę t. zw. dni ligowych. W tych dniach wszystkie kluby ligowe rozgrywają mecze o mistrzostwo. Chodzi o to, aby na przyszłość unikać straty terminów, powstających przez rozgrywanie jedynie 2-ch lub 3-ch spotkań w niektóre niedziele. Rozgrywanie meczów pierwszej i drugiej rundy na jednem boisku, uznano za niedopuszczalne.

Początek rozgrywek ustalono na pierwsze dni kwietnia.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wniosek zarządu Ligi, przewidujący ewentualne zmniejszenie składek z 2 procent do 1 i pół procent. W razie nadwyżek kasowych zarząd, zastosuje zmniejszone składki.

Burzliwą dyskusję wywołała sprawa sędziowska. Zarzucono z wielu stron sędziom stronniczość w prowadzeniu zawodów. Płk. Żołędziowski oświadczył, że posiada list Cracovii i szereg dokumentów w tej sprawie.

Po replice delegata PKS. Mosińskiego, wypowiedziano się przeciwko autonomji sędziów.

Długą dyskusję wywołał również wniosek Legji o utrzymanie karencji.

Ostatecznie wypowiedziano się za zniesieniem karencji. Wniosek Pogoni o utrzymanie Cracovii w Lidze, został w tajnem głosowaniu odrzucony.

Ustalono, że po zakończeniu rozgrywek do klasy A spadnie jeden klub, na którego miejsce wchodzi również jeden klub.

Uchwalono następnie wniosek Pogoni o niedarowaniu kar, ze względu na to że darowanie kary niektórym graczom daje powody czy możliwości faworyzowania niektórych klubów czy graczy. Wniosek został uzupełniony poprawką ŁKS. że kary muszą być ogłoszone najdalej w 16 dni po meczu aby uniknąć jak to nieraz było półrocznego śledztwa nad jedną sprawą.

Po załatwieniu kilku dalszych wniosków obrady przerwano.

ZWYCIĘSTWO ŚLĄSKA.

KATOWICE, 19,1 — Reprezentacja Śląska pokonała na sztucznem lodowisku mistrza Rumunji Telephon Club w stosunku 3:1 (1:0, 1:0, 1:1).

SPRZEDAM tanio otomanę dywanową. Ul. Krucza nr. 4. m. 13.

2 POKOJE i 4 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia natychmiast. Wiadomość: Napiórkowskiego 79, gospodarz.

PRZYBŁAKAŁ się czarny piesek Odebrać można u pana Matuzalskiego, Limanowskiego nr. 107.

MASZYNA gabinentowa, nowa do sprzedania za zł. 190. Bałucki Rynek 9, telefon 113-99, sklep.

Zdarzenia i wypadki

— W sieradzkich młynach wybuchł strajk pracowników. Wszystkie młyny są nieczynne. Robotnicy okupują budynki. Strajk wybuchł na tle akcji podwyżkowej.

— Szefem gabinetu ministra spraw wojskowych mianowany został płk. dyplomowany Władysław Kiliński.

— Rząd polski otrzymał notę od rządu czeskosłowackiego, w której rząd ten nawiązując do ustępu expose ministra Becka donosi, iż umorzył dochodzenie sądowe przeciwko jednemu z niższych pracowników konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie.

JANINA Powązka zam. przy ul. Sanockiej 22 zgubiła weksel płatny 1,3 1936 r. z własnego wystawienia.

TAŃCÓW nowoczesnych i wirowych udziela prywatnie w grupach i pojedyńczo znany nauczyciel Henrykowski, ul. Gdańska 9, tel. 166-93.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan leżankę krzesła, stół biurko stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przeździecki.

TRWAŁA ondulacja komplet zł. 8 aparatem elektrycznym oraz parowym najnowszych ystemów. Zakład fryzjerski, Łódź ul Targowa 38.

NIEMA lepszych zarobków ani oprocentowania! „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37.

OSOBA inteligentna młoda przyjmie jakąkolwiek pracę ewentualnie posadę służącej. Oferty do „Kurj. Łódzk." pod „I. U".

MIESZKANIA różne we wszystkich punktach miasta, pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik", Andrzeja 13, m. 14.

PLAC w Sokolnikach 2.500 mtr. nadający się na letnisko sprzedam. Cena przystępna. Wiadomość: Łódź, ul. Pabjanicka 21, Wł. Bednarek.

NOWOOTWORZONE pierwszorzędne noclegi po 1.25, pokoje pojedyńcze tylko 1.50 poleca koncesjonarjusz Cukier. Łódź, Kilińskiego 41, m. 39.

NAJSŁAWNIEJSZA w całej Polsce chiromantka mistrzyni wiedzy tajemnej H. Staszewska przepowiada nieomylnie przyszłość, ujawnia najważniejsze wypadki z przeszłości i teraźniejszości i dodaje dużo energji ludziom złamanym przez życie. Główna 11, m. 22.

CHRZEŚCIJAŃSKA wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź. Limanowskiego 38 (Aleksandrowska) w pralni.

PANIE! szyjcie same wobec kryzysu. Kroi i dopasowuje podług najnowszych i najmodniejszych żurnali M. Putowa. Piotrkowska 103, parter, Łódź.

O MIESZKANIACH 1, 2, 3, 4, 5, 6-pokojowych, pokojach umeblowanych, garsonierach, lokalach różnych do wynajęcia, informuje szybko „Komers", Piotrkowska 108, tel. 202-85.

WRÓŻKA chiromantka przepowiada najważniejsze fakty życia, wiedzy tajemnej, udziela rad nowożeńcom. Wysoka 33, oficyna, 2 piętro.

KURSY kroju, modelowania, szycia i robót ręcznych Marji Putowej w Łodzi, Piotrkowska 103, parter. 3-miesięczny kurs zaczyna się 20 stycznia. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa ustalone przez władze szkolne. Niezamożnym ulgi.

„Dzięki rządowi, Niebu i tobie, mój komendancie...”
WŁOSCY ASKAROWIE.
W obcym mundurze przeciwko własnym braciom.

Na froncie Erytrei w styczniu

Askarowie noszą wspaniałe według nich nakrycia głowy — szkarłatny „tarbusz” kształtu odwróconej doniczki, ale dwa razy wyższy od niej, przybrany różnokolorowemi naszyciami. Wysoka czapka utrzymuje się w równowadze na głowie dzięki opasce założonej na karku. Złote gwiazdki na „tarbuszu“ są świadectwem zalet wojskowych jego właściciela: celności jego strzału i rangi.

Askar zostać może Muntazem, Buluk-Baszim lub Sziumbaszim, względnie kapralem, sierżantem lub adjutantem. Powyższa terminologja egzotyczna pochodzi z czasów, gdy Anglicy w roku 1885 zaprosili Włochów do zajęcia Massaui, a ci ostatni uformowali pierwsze oddziały żołnierzy tubylczych z garnizonu egipskiego, znajdującego się pod dowództwem Albańczyka.

Kurtka koloru khaki, zapięta na guziki z perłowej masy, okrywa tors Askara. Szerokie czerwone naszywki ze srebrnemi gwiazdami na trójkącie z błękitnego sukna widnieją na przedramieniu. Każdy bataljon Askarów ma pas innego koloru. Czwarty bataljon od roku 1896 nosi pasy czarne, a żałobę tę zdejmie dopiero po zmazaniu niepowodzenia spod Amba-Alagi.

Szerokie, bufiaste spodnie Askarów sięgają tylko kolan. Intendentura wojskowa zaopatruje ich w sandały, które noszą zawieszone na ramieniu. Niektórzy „eleganci“ nabywają obuwie tennisowe wyrobu japońskiego i rozdzierają je na podbiciu, ażeby zdobyć swobodne miejsce dla palców, które wyglądają z rozdartego obuwia, czarne, opierzchłe, o połamanych paznogciach —żer dla kleszczy.

Askar, uzbrojony jak żołnierz regularnej armji, w dodatku zabiera z sobą broń, dozwalającą mu prowadzić wojnę według własnej metody: trójkątny sztylet dla zatopienia w trzewiach wroga i zagiętą szablę dla ścinania głów. Broń powyższa spoczywa w pochwie, ozdobionej okuciem z cennego kruszcu. W większości wypadków chodzi o dar rodziny lub przyjaciela. W czerwonym pasie Askara mieści się zasób wyznaczonej mu amunicji, wystawionej na pokaz. Drobna moneta talara odgrywa tu taj rolę nabojów; jest rzeczą przyjemną pokazać, że posiada się jej wiele. Askarowie, zresztą, nie są skąpi. Są nawet zanadto rozrzutni.

Rekrutacja tego rodzaju żołnierzy jest bardzo obszerna. Widuje się niektórych, którzy zdają się nosić mundur ojcowski dla pochwalenia się przed tubylczemi dziewczętami. Inni znowu wydają się tak starzy, iż zdaje się, że pamiętają

„pierwszą“ Aduę.

Nie znaczy to bynajmniej, by Askarowie służyli w wojsku do lat sędziwych. Zaciągają się do wojska tylko na rok jeden i wtedy, gdy wydaje im się to warte zachodu: wyłącznie podczas wojny. Jeżeli wojna okaże się skąpa w wypady Askar łatwo wyrzeka się odcisku palca pod aktem umowy, który nosi w opróżnionej tubie po pastylkach aspiryny.

Są bataljony Askarów-Koptów i wyznawców islamu. Te ostatnie są najlepsze. Askarów Koptów poznać można po dobrodusznych fizjognomjach i krzyżyku, jaki noszą na szyi.

Biały oficer czarnej jednostki wojskowej jest dla żołnierzy swych więcej niż ojcem. „Dzięki rządowi, Niebu i tobie, mój komendancie, żona moja wydała dziś na świat dziecko“— taka jest tradycyjna formuła przy raporcie rannym, posiadającym ważne znaczenie, gdyż zrana oficerowie są zmuszeni do wydania programu na dzień cały. Jeżeli Askarowie odpowiadają nań okrzykiem: „Arrai!“ wszystko jest dobrze. Długo szukano w słownikach Arabów i Amharów, co wyraz ten oznacza. Wkońcu przekonano się, że chodzi o zniekształcenie, względnie spaczenie angielskiego wyrażenia: „Al right!“, Jednakże, gdy Askarowie przyjmują zupełnem milczeniem zakreślony program dnia, sytuacja staje się poważna. Trzeba długiej narady z sziumbasi'm“, by zgłębić przyczynę niezadowolenia oddziału i usunąć ją przed podaniem sygnału wyruszenia.

Askarowie odbywają bardzo długie marsze, sześćdziesiąt kilometrów dziennie. Jednakże, jeżeli kompanja spotka w drodze druga, wszyscy żołnierze jednej kompanji wymienić muszą ze wszystkimi żołnierzami drugiej powitanie, polegające na siedmiokrotnym pocałunku nad ramieniem. Przed każdym uświęconym pomnikiem następuje postój: wszyscy żołnierze defilują kolejno dla ucałowania kamieni ogrodzenia. Te wzruszające praktyki oczywiście zmniejszają w znacznym stopniu przeciętną długość marszu.

Noszenie ciężaru uwłacza godności żołnierskiej, Askarowie

nie dźwigają plecaków.

Natomiast noszą zawsze z sobą, ukryte w fałdach szerokich spodni swe mundury galowe. Za Askarami nie ciągną konwoje, zaprowiantowania. Askar odznacza się wielką wstrzemięźliwością. Zabiera z sobą tylko kilka garstek mąki dla przyrządzenia swej codziennej „burguta“. Żywi się zwierzętami domowemi krajowców owcami i zebu, które chwyta po drodze. Jako napój służy mu głównie herbata, którą zapija stale. Nie rozstaje się nigdy z własnym czajnikiem, który nosi zawsze z sobą, zawieszony na małym palcu lewej ręki. Udaje się na bitwę, jak na five o'clock....

Grzybowski.

Zemsta rannego tygrysa
Płomienna miłość w dżunglach.

W Indjach umarła przed kilku dniami 27-letnia córka lorda Furnessa, której małżeństwo wywołało w swoim czasie wielką sensację w arystokratycznych sferach Londynu.

Lord Furness był namiętnym myśliwym i każdego roku przebywał przez kilka miesięcy w Indjach, gdzie polował na tygrysy, słonie i węże, mając do pomocy swego szkockiego pomocnika. W polowaniach tych brała również udział córka lorda. Zdarzyło się raz, że lord Furness musiał z polecenia rządu przerwać nagle polowanie, aby udać się do innej części Indyj. Jego córkę miał odprowadzić do parowca ów szkocki pomocnik lorda, który był

najgłośniejszym białym myśliwym

w Indjach. Ale ani córka, ani pomocnik nie zjawili się przy parowcu. W jakiś czas potem przyszła do Anglji wiadomość, że córka lorda zaręczyła się z pomocnikiem. Młodzi pobrali się wbrew woli lorda i zaczęli uprawiać zawodowo myśliwstwo.

Przez długie lata lord i jego córka nie korespondowali ze sobą, aż dopiero niedawno nadeszła wiadomość, że mąż córki lorda padł ofiarą rannego tygrysa, który go rozszarpał. Lord Furness kazał donieść córce, że odda jej do dyspozycji swój majątek, jeśli wróci do Anglji. Ale za późno: w kilka tygodni po śmierci męża młoda kobieta umarła z tęsknoty i zmartwienia spowodu jego śmierci.

Marja Hempel-Gierdawa

PRZEZ ZAMKNIĘTE POWIEKI

16

Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Marta zakochała się w swoim żonatym szefie, Tadeuszu, który jednak nie chciał wykorzystać swej przewagi.

* * *

W chwili kiedy Marta pisała te słowa, siedząc przy małem biureczku w swoim pokoju na wsi, ktoś zapukał do drzwi i weszła pani Wanda, u której właśnie Marta była w gościnie.

Z wyrazu jej twarzy widać było, że przyszła z czemś specjalnem i niewesołem.

— Co się stało?

— Dostałam depeszę, że ciocia Pela jest bardzo ciężko chora..

— O Boże! — zawołała Marta z bólem w głosie. — Muszę zaraz jechać do niej, jaknajprędzej! Ale co, co jej jest, czy nie napisano?!

— Serce, stan beznadziejny.

Obydwie umilkły.

Marta wpatrzyła się w oczy pani Wandy. Chwilę stały tak naprzeciwko siebie, wreszcie Marta podeszła do niej blisko i rzekła nie-swoim głosem:

— Ciocia Pela umarła — prawda?

Pani Wanda nic nie odpowiedziała, tylko mocno przycisnęła do siebie Martę.

VI.

Marta leżała na tapczanie z rękoma podłożonemi pod głowę, tępo wpatrzona w jeden punkt.

Podróż do miasta, widok ciotki Peli w trumnie, pogrzeb, kondolencje od mnóstwa ludzi, wreszcie obiad po pogrzebie w domu męża ciotki — wszystko to tak wyczerpało i zmęczyło Martę że teraz, gdy wreszcie znalazła się sama u siebie — rzuciła się na tapczan i leżała bez ruchu, sama nie wiedząc jak długo.

Nie płakała Coś się w niej głucho załamało.

Ciotkę Pelę kochała jak matkę. Ze śmiercią jej straciła jedyną bliską, kochającą i kochaną istotę. Została sama zupełnie. Nie mogła sobie darować swego wyjazdu, nie mogła darować sobie, że nie była przy ostatnich chwilach życia ciotki.

Cały nieskończenie długo trwający ceremonjał pogrzebowy był dla niej niewysłowioną torturą: nabożeństwo, zamurowywanie grobu wreszcie układanie kwiatów.

Kiedy murarz cmentarny wkładał ostatnią cegłę, wtedy dopiero właściwie zrozumiała, że ciocia Pela umarła, że na zawsze zamknięto ją w tym strasznym ciasnym, ciemnym, dusznym grobie, że jej nigdy nie zobaczy.

Zimny, ciemny grób zawsze Martę przejmował grozą; jeżeli się bała śmierci, to dlatego, że się bała grobu. Nieraz myślała o tem, że chciałaby, aby ją po śmierci spalono, a prochy jej rozsypane z wiatrem po świecie. Wszystko — byle nie to zamknięcie. Czarny grób robi śmierć ponurą i przerażającą.

Jeśli jak twierdzą niektórzy, rzeczywiście dusza nie odrazu opuszcza już bezwładne ciało, to nie opuszcza go i świadomość tego co się dzieje.

Bo czyż można przyjmować nieśmiertelność naszego ducha, jeżeli się wątpi o świadomości śmierci?

Zamykające się wieko trumny, opadająca na nie ciężko ziemia — jest wtedy czemś strasznem.

I dlatego to, kiedy ostatnią cegłę wmurowano, Marta uprzytomniła sobie, że właśnie najbliższą jej istotą stało się coś strasznego

Teraz, gdy znalazła się sama, myśl o tem, wyobrażenie sobie tej ukochanej najlepszej istoty pozostawionej przez wszystkich tam w ziemi, zamurowanej, samej zupełnie — przejmowało ją bolesnym niepokojem i niezmierzonym ciężarem kładło się na sercu. Zdawało jej się, że jej ukochanej istocie przez to zupełne opuszczenie, dzieje się wielka krzywda.

Jednocześnie nie była w stanie uprzytomnić sobie, że cioci Peli niema.

Wydawało jej się niemożliwem nie zastać ciotki na jej fotelu, w zwykłem miejscu w salonie — gdyby tam poszła.

Wiedziała, że jej tam niema, ale nie mogła tego zrozumieć, nie umiała nic widzieć jej tam w wyobraźni.

Serdeczne przeżycia ostatnich czasów, teraz stały się dalekie, nierealne, nieistotne Właściwie nie istniały, choć niezawodnie żyły gdzieś na dnie duszy, przytłoczone innemi, silniejszemi w tej chwili wrażeniami.

Marta tak była odrętwiała tem wszystkiem co czuła, że nie słyszała ani dzwonka w przedpokoju, ani pukania do drzwi. Dopiero, gdy stanął w nich Andrzej, patrzała na niego niewidzące mi oczami i zaledwie po chwili, jakgdyby poznała go i zrozumiała, że przyszedł.

Podniosła się.

Andrzej zamknął za sobą drzwi podszedł do Marty, usiadł obok niej i rzekł szczerze, jak wogóle wszystko zwykł był mówić:

— Widziałem, jak wyszła pani po obiedzie sama, by udać się do domu. Nikt bardziej ode mnie nie odczuwa i nie rozumie pani zupełnego osamotnienia. Nie mogłem znieść myśli że jest pani sama ze swoim bólem, że niema przy pani życzliwej duszy — i dlatego przyszedłem Jeśli obecność moja z jakiegokolwiek powodu jest pani przykra, proszę powiedzieć szczerze, a odejdę natychmiast. Jeśli nie — zostanę jak długo pani zechce, drogie kochane biedactwo

Tyle było szczerego serdecznego ciepła w głosie Andrzeja, że w Marcie coś raptem odtajało: nagle poczuła się małem, bezbronnem opuszczonem dzieckiem, pochyliła się ku Andrzejowi i rozszlochała na jego piersi.

Od chwili otrzymania wiadomości o śmierci cioci Peli rozpłakała się po raz pierwszy.

Andrzej, jakgdyby był jej starszym bratem, tulił ją mocno, gładził pieszczotliwie włosy, a wiedząc, że słowa tu nic nie pomogą — nie mówił nic.

Marta płakała długo, wreszcie przycichła trochę, a tak była zmęczona i osłabiona tą gwałtowną reakcją, że jak małe dziecko dała się ułożyć na tapczanie, posłusznie napiła się podanej jej zimnej wody, posłusznie pozwoliła sobie położyć na czole i oczach zmoczony ręcznik

Leżała tak uciszona, a Andrzej, siedząc koło niej, zgładził pieszczotliwie jej ręce.

— Widzisz, maleńka, jak to dobrze, że przyszedłem. Jestem pewien.. że jest ci teraz lżej trochę. Zbyt dobrze wiedziałem, co się z tobą dzieje abym mógł cię tak zostawić. Ciocia Pela przed śmiercią powierzyła ciebie mojej opiece..

— Powiedz mi wszystko, co ona wtedy mówiła, co czuła czy zdawała sobie sprawę, że umiera. Nie umiem ci wypowiedzieć jak mi jest boleśnie, że **nie byłam przy niej wtedy...**

W tej specjalnej atmosferze smutku z jednej strony, a szczerej przyjacielskiej serdeczności — z drugiej, forma zwracania się do ciebie w drugiej osobie sama się narzuciła.

— **Tak wiedziała doskonale, że to** ostatnie jej chwile. Mówiła o tobie — najwięcej — cała jej myśl i troska były przy tobie.

— Kochana moja — szepnęła Marta przez łzy.

— Mówiła o tem, że jesteś sama zupełnie, wyrażała niepokój o twój los, o twoje życie. Kazała mi poprzysiąc, że zawsze będę miał pieczę nad tobą Przysięgłem jej to bez trudu, bo będzie to najlepszym moim obowiązkiem. Mówiła! że spokojniejby umierała, gdybyśmy byli po ślubie. Prosiła bym obiecał, że cię poproszę o rękę..

— A ty ?

— Obiecałem jej to.

— Wbrew sobie — dlatego, że w **chwili śmierci o to cię prosiła.**

— Dlatego, że naprawdę chcę się tobą zaopiekować, a jest to możliwe na całej linii — tylko jeśli będę twoim mężem.. Zresztą zostaniesz wolnym człowiekiem..

Marta nic nie odpowiedziała. Miłość Andrzeja wzruszyła ją głęboko. Czuła niezmierną wdzięczność dla niego za jego dobroć.

Po długiej chwili milczenia Andrzej odezwał się pierwszy:

— Jest jeszcze dość wcześnie, myślę, że dobrze byłoby, abyś się przeszła Inaczej **obawiam się że nie będziesz mogła** spać. Ubierz się i wyjdziemy razem. Nic zresztą nie jadłeś na obiad. Tak nie można. Pójdziemy na kolację. Niedobrze jest tak siedzieć w czterech ścianach.

— Marta zgodziła się. Zaczęła się przygotowywać do wyjścia. Andrzej rozglądał się po pokoju.

— Pierwszy raz jestem tutaj — rzekł po chwili. Bardzo tu miło, przytulnie. W każdym szczególe widać, że tu mieszka kobieta, taka jak ty. Wspaniałe jest to bogactwo kwiatów. Wiedziałem że masz ich dużo, ale nie przypuszczałem że aż tyle

W tym momencie Marta otworzyła szafę, by wyjąć z niej jakiś drobiazg tu **aletowy. Wiszący na wewnętrznej stro**nie drzwi szafy szlafrok obsunął się z wieszaka na ziemię.

Andrzej podskoczył, by go podnieść. Gdy go wziął w rękę, zrobiło mu się przez chwilę ciemno w oczach: poznał piękny czarny szlafrok, którego nigdy nie widział. Przez twarz jego przesunął się bolesny skurcz.

— Co ci jest? — zapytała Marta. — Czy cię co boli? Kilka razy w szpitalu miałeś taki wyraz twarzy...

— Ach nic mi nie jest — to tylko **nerwy.**

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W ciągu ostatnich 9 miesięcy w kinie szkolnem (w centrali) odbyło się 331 przedstawień, przy udziale 155 tys. widzów oraz wygłoszono 243 pogadanki. W kinie wieczorowem odbyło się 825 przedstawień na których było 255 tys. widzów za biletami normalnemi i 11 tys. za biletami bezpłatnemi.

* * *

Organizacja pomocy dentystycznej dla dzieci szkół powszechnych— została ujęta w sposób racjonalny i obecnie Warszawa posiada 19 punktów dentystycznych. rozrzuconych w całem mieście, bądź w szkołach powszechnych bądź też w ośrodkach zdrowia. Z pomocy tej korzystają tysięczne rzesze uczniów. W październiku i listopadzie r. z. przez szkolne gabinety dentystyczne przeszło ponad 7,500 dzieci. W listopadzie r.z. otworzono nowy gabinet dentystyczny w III ośrodku zdrowia przy ulicy Podwale 60

* * *

Do władz celnych i straży granicznej doszły wiadomości, że wiele osób, wyjeżdżających zagranicę, sprowadza nielegalnie ubrania. M. in. niektórzy warszawscy eleganci ubierają się u znanego krawca wiedeńskiego Pinscha, zamawiając sobie tam garnitury. Ostatnio przedstawiciele władz celnych i straży granicznej dokonali licznych rewizyj. Stwierdzono, że różne osoby ze sfer przemysłowych i towarzyskich posiadają garnitury pochodzenia austrjackiego, sprowadzone do Polski bez cła. We wszystkich wypadkach sporządzono protokóły. Eleganci warszawscy żyją pod strachem, że wytoczone im będą sprawy o przestępstwo karno- skarbowe.

* * *

W roku 1935 Pogotowie Ratunkowe było wzywane do 37 tys. wypadków, tj. przeciętnie po 100 razy na dobę. W porównaniu z r. 1934 liczba wypadków zwiększyła się o prawie 4 tysiące.

* * *

W okresie od 22 do 28 grudnia zanotowano w Warszawie 14 przypadków duru brzusznego i 7 zamiejscowych, co stanowi o 1 mniej, niż w poprzednim tygodniu. 1 —plamistego (o 2 mniej), 25 szkarlatyny i 2 zamiejscowe (o 11 mniej), 24— dyfteryu i 3 zamiejscowe (również o 1 mniej) 66 —odry (o 125 mniej), 5 koklu-szu i 1 zamiejscowy (o 23 mniej).

* * *

Sfery kupieckie branży drogistowskiej wystąpiły do władz z postulatem zorganizowania gimnazjów drogistowskich. W swoim czasie przy tworzeniu szkół zawodowych zapomniano o drogistach. Wspomina o tem rozporządzenie ministerstwa oświaty z r. 1933. przewidujące, że „organizację gimnazjów kupieckich przygotowujących młodzież do handlu drogeryjnego określi osobne rozporządzenie". Minęło dwa lata— rozporządzenie dotąd nie ukazało się. Drogiści proszą więc o wydanie tego rozporządzenia jaknajprędzej. by uzupełnić lukę w szkolnictwie zawodowem.

Krateczki.

DAJ PAN POPALIĆ!

Stasio-opryszek.

Telofony staniały — witamy to z radością. Niewiele, ale staniały. Ale jednej rzeczy zarząd telefonów dotychczas nie zrobił: nie wprowadził automatu, któryby na tychmiast automatycznie wyłączał gości, prowadzących idjotyczne rozmowy telefoniczne. Naprzykład dzwoni Lichwiarzowski:

— Panie ładny, ja dłużej nie czekam! Albo pan dzisiaj oddaje pieniądze, albo od daję sprawę do komornika!

I zanim gość zdąży powiedzieć słowo: komornika — a już specjalny automat wyłącza go z linji i taki bubek więcej tego dnia nie może się połączyć z moim numerem.

Wtedy zrozumiałbym, że istnieje technika, że jest postęp, że rzeczywiście 20-ty wiek, to wiek rozwoju. A tymczasem mimo rzekomego postępu każda pierwsza lepsza głupinka ma możność dzwonienia do mnie:

— Czy to pan?

— Nie, to nie ja.

— Eeee, dlaczego pan żartuje?

— No więc, czego pani sobie ode mnie życzy?,

— Oooo, zaraz tak ostro! Chciałam trochę z panem porozmawiać.. poflirtować...

— Pani mężatka?

— Nie. Dlaczego pan o to pyta?

— Nic z tego nie będzie. Z pannami nie flirtuje!

— Wstyd taki ładny chłopczyk i taki szorstki. Proszę mi powiedzieć coś miłego..

— Pies.

— Co „pies"?

— No pies. Pies jest bardzo miły. Chciała pani przecież coś miłego usłyszeć.

— Brzydal! Nie zadzwonię do pana więcej!

— Dzięki Bogu!

— Ordynus! Cham! Brutal!!

Szczęśliwie lube dziewczę obraziło się. co jednak nie przeszkadza, że po kilku dniach znowu zadzwoni.

— Czy to pan?

—Nie.

— Znowu pan zaczyna? Gniewam się na pana!

— Aha.

— Co za aha?

— Aha, że aha gniewa się pani na mnie! Aha, że może nareszcie do pioruna jasnego ,rozgniewa się pani na mnie przynajmniej na kilka tygodni! Aha, że mam dosyć pani głupiego pieszczotliwego głosu! Aha że przestań mnie panna nudzić bo powiem mamusi, żeby sprawiła lanie!!

Jeśli i to nie pomoże, należy machnąć ręką i zrezygnować. Poprostu, gdy usłyszy cie jej głos w aparacie, odłożyć słuchawkę Albo poprosić żonę żeby w ciągu kilku dni odbierała wszystkie telefony. Już kobieta da sobie radę z drugą kobietą, która sięga swoją ręką po jej prawną, wieczną własność.

PROŚBA.

Stanisław Woźniak z Zubardzia z braku innego zajęcia jest t. zw. awanturnikiem Zaczepia przechodniów ,wszczyna z nimi kłótnie i bójki słowem zabawia się chłopak jak może. Pewnego dnia Woźniak zatrzymał przechodzącego ulicą Alfreda Cyncynatusa z żądaniem:

— Te, frajer dajno popalić.

Gdy „frajer" nie chciał dać papierosa, Stasio żwawym ruchem wyrznął go w głowę trzymaną w ręku laską. Sąd Grodzki skazał Stanisława Woźniaka na 5 miesięcy aresztu.

Jerzy Kreecki.

—oo—

Dramat Rosjanki.

Strzał po powrocie z uczty.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj w godzinach rannych pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru 28-letnia Łucja Czerniakowa. żona właściciela realności i sklepu kolonjalnego w Zboiskach Małych.

Czerniakowa urodzona w Moskwie. przed kilku laty. przybyła do Polski. We Lwowie poznała Czerniaka. za którego wyszła zamąż, zmieniwszy obrządek prawosławny na grecko-katolicki. Małżonkowie byli bezdzietni i na tem tle dochodziło często miedzy nimi do scysyj. podsycanych przez „bliskich".

Z okazji zakończenia starego roku (starego stylu) oboje małżonkowie postanowili stary rok pożegnać. a nowy powitać

hucznie i na wesoło.

W tym celu wz... nie znajomych w libacji noworocznej. która zakończyła się rano. Po powrocie małżonków do domu, wyłoniła się kwestja otworzenia sklepu. Czerniak uważał, że spowodu święta Nowego Roku, nie należy sklepu otwierać. żona natomiast była innego zdania. Korzystając z nieuwagi męża, Czerniakowa wyciągnęła mu z kieszeni rewolwer marki „F. N." i udała się do sklepu. gdzie za ladą strzeliła do siebie w skroń. Desperatka poniosła śmierć na miejscu. Na odgłos strzału Czerniak wybiegł z mieszkania do sklepu. gdzie zastał już zwłoki żony.

—oOo—

Złodzieje skradli 4 tysiące zł.

w biurze magistratu.

Z Grudziądza donoszą:

Lotem błyskawicy rozniosła się w Grudziądzu wiadomość o niezwykle zuchwałem włamaniu rabunkowem do biur magistratu w Grudziądzu.

Na dzień wczorajszy przypadła miesięczna wypłata zasiłków ubogim gminy miasta Grudziądza, dokonywana przez urzędników zarządu miejskiego na dziedzińcu ratusza. Według zwyczaju urzędnicy dokonali wypłaty partjami. Część gotówki zabrali na dziedziniec, a resztę gotówki pozostawionej w kasetce ogniotrwałej przechowywano w pokoju 17-tym na piętrze.

Mniejwięcej pomiędzy godz. 9—10-tą kiedy urzędnicy wydziału społecznego przystąpili do wypłaty zasiłków na dziedzińcu kiedy cały gmach zarządu miejskiego poprostu

kipiał życiem,

a korytarze roiły się od interesantów jacyś zuchwali bandyci działający według zgóry ustalonego planu włamali się do pokoju Nr. 17. Przy pomocy podrobionego klucza otworzono drzwi, a następnie w błyskawicznem tempie włamywacze rozbili kasetkę w której znajdowało się przeszło 4000 zł. gotówki przeznaczonej na wypłatę dla biednych.

Kiedy po 20 minutach urzędnicy powrócili po resztę pieniędzy z przerażeniem zauważyli, że

kasa była rozbita,

przyczem porozrzucany na podłodze bilon wskazywał wyraźnie na dokonany przed chwilą rabunek. Natychmiast zaalarmowano wydział śledczy policji grudziądzkiej, który wdrożył energiczne dochodzenia.

BAL OGRODNICZY

W dniu 8 lutego rb. odbędzie się tradycyjnym zwyczajem „Bal Ogrodników" z bardzo urozmaiconym programem.

Obfitość kwiatów, któremi obdarowywane są piękne panie, doborowa orkiestra pod kierunkiem Czesława Dworakowskiego jak również miły i sympatyczny nastrój— sprawiają iż bale ogrodnicze cieszą się zawsze zasłużonem powodzeniem.

Bal odbędzie się w obszernych Salonach Niemieckiego Stowarzyszenia Śpiewaków przy ul. Piotrkowskiej 243. Zaproszenia można dostać w sekretarjacie Woj. Zw. Ogrodn. w Łodzi Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 89 we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 9— 15 oraz u p. J. Kołaczkowskiego ul. Piotrkowska 241.

CODZIENNIE NOWI BOGACZE.

Każdy dzień przynosi nam teraz wieści o wielkich wygranych, jakie padają w ciągnieniu czwartej klasy 34-ej Loterji. Oto podobizny kilku spośród szczęśliwych graczy.



Oto mieszkaniec Poznania, p. Aleksander Müller, posiadacz ćwiartki losu Nr. 150704, na który padło 100.000 złotych.

Wygraną podzieli się z gronem kolegów należących do spółki.



P. Seweryn Kubalski, kupiec z Gniezna zainkasował 10.000 zł. w imieniu swojem i swoich towarzyszy, będących współwłaścicielami ćwiartki Nr. 95.423. Numer ten wygrał 50.000 zł.



Jedna z dziennych wygranych, 30.000 zł., padła w Skierniewicach na Nr. 2633. Połowę tego wyśnionego przez siebie numeru nabyła p. Wanda Oliszewska, zajmująca się dostarczaniem produktów wiejskich konsumentom stołecznym. Otrzymała 12.000 złotych.

Ciągnienie miljona odbędzie się 21 bm. zaś w niespełna ... miesiąc później (20 lutego) rozpocznie się ciągnienie I-ej klasy 35-ej Loterji.

Katastrofa karetki więziennej.

Niespodziewana przeszkoda na drodze.

Z Wejherowa donoszą:

Wczoraj w godzinach popołudniowych karetka więzienna z Wejherowa transportująca więźniów do Gdyni, uległa w drodze katastrofie.

Na szosie pod Redą z za zakrętu wyjechał nagle rowerzysta, przecinając drogę karetce. Szofer, chcąc uniknąć zderzenia

nacisnął oba hamulce.

Na zasypanej śniegiem szosie samochód ślizgał się jednak nie zmniejszając prędkości. Widząc nieuniknioną katastrofę szofer karetki skręcił raptownie, naskutek czego samochód wpadł na drzewo, rowerzysta zaś z całym impetem najechał na maskę karetki.

Na szczęście katastrofa nie pociągnęła za sobą wypadków w ludziach. Rowerzystę — sprawcę wypadku który naskutek wstrząsu stracił chwilowo przytomność, odwieziono w stanie nie budzącym żadnych obaw, uszkodzoną karetką więzienną do szpitala. Z więźniów, ani też z eskorty jadącej samochodem, nikt szwanku nie poniósł.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, niedziela. 19 stycznia.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.08 Gazetka rolnicza
9.40 Dziennik poranny.
10.30 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.15 Poranek muzyczny z Łodzi
W przerwie o g. 13: Fragment słuchowiskowy z dramatu Juljusza Słowackiego „Fantazy, czyli Nowa Dejanira"
14.00 „Pomyłki" — nowela Stefana Żeromskiego
15.45 Import a interesy rolnictwa — odczyt.
16.00 Łamigłówki dla dzieci — podyktuje H. Ładosz
16.15 Kwintet Arkadjusza Flato
16.45 Koncert chóru męskiego „Dzwon" — z Torunia
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
17.40 Migawki regjonalne — audycja z Poznania
18.00 Suita taneczna z Krakowa
18.30 „Rekin" — słuchowisko
19.45 Co czytać?
20.00 Koncert solistów
20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Rumunja a la fourchette — feljeton
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

9.50 Program na dzień bieżący
12.03 „Czy praca dla zysku jest zjawiskiem społecznie niemoralnem?" — dialog ucznia z nauczycielem, przeprowadzi prof. Alfred Liebfeld
14.25 Koncert życzeń
15.25 Muzyka z płyt
16.00 Poradnik turystyczno - sportowy dla robotników — wypowie Ludwik Szumlewski
15.45 Na skrawku przedwojennej Europy —
19.00 Program na dzień następny
19.10 Łódzkie wiadomości sportowe
19.30 Kącik humoru i muzyka wesoła z płyt
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PONIEDZIAŁEK. dnia 20 stycznia.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Muzyka lekka i salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej (Katowice nadają audycję lokalną)
16.00 Lekcja języka niemieckiego
16.15 Koncert zespołu P. Rynasa
16.45 Życzenia noworoczne — skecz
17.00 Gospodarstwo domowe a przemysł — pogadanka
17.15 Minuta poezji
17.20 Recital skrzypcowy Stelli Dortheimer
17.50 Żywe spadochrony — pogadanka z Krakowa
18.00 Recital fortepianowy L. Ginzburga
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Audycja żołnierska
21.00 Koncert orkiestry 58 p. p. z Poznania
21.30 Wieczór literacki, poświęcony Wacławowi Sieroszewskiemu
22.05 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
15.30 Muzyka z płyt
18.30 Sen zimowy burego Misia — pogadanka przyrodnicza dla dzieci
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Arje i pieśni w wykonaniu J. Schmidta (płyty)
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

KALENDARZ BEZPIECZEŃSTWA PRACY

Instytut spraw społecznych wydał „Kalendarz Bezpieczeństwa i Higieny Pracy" na rok 1936" zawierający ciekawe ilustracje i opisy z dziedziny ochrony zdrowia przy pracy. Kalendarz ten powinien znaleźć się w ręku każdego robotnika i pracodawcy zwłaszcza, że cena jego jest bardzo przystępna.

BOLĄCZKI ŁODZI.

Wygląd miasta musi się zmienić.

Co robią Towarzystwa Przyjaciół Przedmieść?

ŁÓDŹ, 17. 1. — Łodzianin przyzwyczajony do wyglądu zewnętrznego swego miasta rodzinnego nie odczuwa przeważnie brzydoty architektonicznej zabudowań, które tworzą obramowanie ulic, zwłaszcza na przedmieściach. Dopiero wyjazd w inne strony czy to dla kontynuowania studjów, czy też dla celów handlowych zdziera z jego oczu zasłonę i pozwala mu krytycznie ocenić istotny stan rzeczy. Nie mówimy tu o błocie na ulicach i sczerniałych od dymu fasadach, są to bowiem zjawiska, związane z przemysłowym charakterem miasta, wielkim ruchem ciężarowym i brakiem odpowiednich urządzeń. Niewątpliwie budowa kanalizacji i wodociągów przyniesie w tej dziedzinie wybitną poprawę, której pierwsze oznaki już można obserwować na główej magistrali Łodzi— ulicy Piotrkowskiej i niektórych bocznych. Mamy tu na myśli odrażający wprost wygląd rozmaitych drewniaków, a nawet murowanych domów, świadczący o zupełnym braku zrozumienia dla estetycznych walorów zewnętrznego wykończenia budynku.

Są nawet w Polsce okolice, gdzie prości chłopi mają więcej zmysłu estetycznego od niejednego mieszkańca miasta..

Uzewnętrznia się to nietylko w pięknie wyszywanych lub harmonijnie dobranych pod względem koloru strojach, ale też w wyglądzie artystycznie wykończonych chat, które na przybyszu wywierają przyjemne wrażenie

W gonitwie za zarobkiem mieszkańcy Łodzi przeważnie zatracili ten zmysł artystyczny, który posiada nawet chłop - analfabeta, przystrajający swoje drzwi i okna w misterne rzeźby, a belki, bramy i furtki w kolorowe upiększenia.

Ten wrodzony zmysł piękna należałoby jednak odgrzebać spod naleciałości szarego materjalizmu i na nim zbudować dążenie do zmiany zewnętrznego wyglądu naszego miasta.

Narazie sprawa ta powinna być zapoczątkowana przez urząd, powołany do oceny planów i ich wykonywania, t.j. inspekcję budowlaną.

Architekt kontrolujący plan może często starającemu się o budowę zwrócić uwagę na możliwość zmiany zewnętrznego wyglądu zupełnie bez podwyższenia kosztów budowy, a ten wygląd bodaj najbardziej decyduje u nas o kurczowem trzymaniu się oklepanych, a tak nieestetycznych rozwiązań architektonicznych. Nawet najtańszy domek, nawet

budka za kilkaset złotych

może być wykonana mile dla oka, lub razić wzrok brakiem poczucia estetycznego. Urząd może też wpłynąć na budującego, aby nowy dom czy nawet budka nie psuły harmonii całej linii już istniejących gmachów i by ten rezygnując z wyłącznie osobistego zapatrywania podporządkował się dla dobra wszystkich wymaganiom artystycznym całości

Praca urzędu i jego architektów może jednak dać tylko nikły rezultat, jeżeli nie poprą jej czynniki społeczne.

Rozbudzenie artystycznego poczucia wśród szerokich warstw miasta należy do stowarzyszeń specjalnych, których kilka już powstało w Łodzi, ale dotychczas nie rozwinęły odpowiedniej działalności.

Są to towarzystwa Przyjaciół Przedmieść.

Cel jest piękny, ale wymaga długotrwałego i świadomego wysiłku. Zewnętrzny wygląd domów, ogródki, kwietniki, ochrona drzew przydrożnych, starania o pomoc samorządu w realizowaniu zagadnień estetyki i higjeny, porady architektoniczne i ogrodnicze, to wszystko powinien objąć program stowarzyszeń, które częściowo istnieją lub powstać muszą. One przebudują psychikę i nastawienie łodzian do zagadnień estetyki, abyśmy po kilku latach mogli usłyszeć takie zdanie: — Łódź jest miastem fabrycznem, ale miłem.

(X.)

—:—

W automacie.



— To są moje pięciogroszówki, nie mogłem się dodzwonić.

Cena 1 zł. za kg. cukru powinna być utrzymana

przez dodatkowe obniżenie akcyzy.

Po ostatnio przeprowadzonej obniżce cen cukru do 1 zł. za kg., okazało się iż jeżeli chodzi o tereny dalej odległe od ośrodków kulturalnych Państwa oraz posiadające źle rozbudowane środki komunikacyjne t. j. obszary uboższe, to na tych terenach zachodzi konieczność podniesienia ceny cukru do 1 zł. 5 gr. za 1 kg., czyli do takiej wysokości, która pokryje zwiększone koszty dostawy cukru do miejsc bardziej odległych.

Cenę cukru, jak zresztą i innych artykułów, obniżono ze względu na poważne skurczenie dochodów ludności, spowodowane wprowadzeniem nowych obciążeń podatkowych. Innemi słowy usiłowano zapomocą obniżenia kosztów utrzymania złagodzić fatalne skutki nowych ciężarów, które poważnie ograniczają zdolność nabywczą ogółu. Zdawałoby się, że rzeczą logiczną byłoby w takim wypadku zwrócić uwagę przedewszystkiem na tereny, gdzie siła nabywcza ludności stale była niższą od zdolności konsumcyjnej na innych terenach znajdujących się pod względem kulturalnym i materjalnym wyżej.

Jednak widzimy zjawisko wręcz odwrotne: na terenach zasobniejszych oraz konsumcyjnych większe ilości cukru, cena jego będzie niższa, natomiast na terenach upośledzonych pod względem ekonomicznym oraz zamieszkałych przez ludność uboższą, cukier będzie droższy o różnicę kosztów dostawy. Czyli, że podwyższając cenę cukru o 5 gr. na kg. wprowadzono tem samem coś w rodzaju pięciogroszowego podatku za odległość.

Władze administracyjne stwierdziły, iż dopiero przy cenie 1 zł. 5 gr. za 1 kg. cukru handel na Kresach nie będzie ponosił strat. A jednak mimo to cena cukru na ziemiach wschodnich winna być zrównoważona z ceną na innych terenach Państwa. Wino to być uczynione przez odpowiednie obniżenie wysokości akcyzy, wynoszącej od 100 kg. zł. 37, tem bardziej, iż rząd przy obniżeniu cen innych artykułów wprowadził t. zw. „Kresowe rabaty", uwzględniające ciężki stan gospodarczy ludności oraz większą odległość kresów. Dlaczego nie uczyniono tego samego z cukrem?

KARNAWAŁ CZY „CHORÓBNAWAŁ"?

Niebezpieczny okres.

Łódź, 19,1. Choroby karnawałowe: Cóż to takiego? Czyżby istniały dolegliwości, związane specjalnie z tym czasem? Takie ujęcie sprawy może niejednemu wydać się pozornie nieuzasadnione, jeżeli jednak uprzytomnimy sobie dokładniej sposób, w jaki ludzie bawią się w karnawale, zrozumiemy, że istotnie w ciągu nocy karnawałowej wiele osób łatwiej zapada na wszelkiego rodzaju choroby, aniżeli w jakimkolwiek innym czasie roku.

Mimochodem tylko wspomnimy tu o zaburzeniach trawienia, wywołanych przeładowaniem żołądka i nadużyciem alkoholu ---fakty te wiążą się zazwyczaj z każdem większem świętem w roku—silniejszy natomiast nacisk położymy na

niebezpieczeństwo przeziębienia się,

które w ciągu np. nocy sylwestrowej zdaje się czyhac na każdego, kto chce wesoło i bez troski powitać rok nowy.

Niebezpieczeństwo przeziębienia się nie zależy od tego, że przez dłuższy czas przebywamy w zimnem powietrzu, nie powoduje go wogóle mróz sam przez się — jest ono raczej skutkiem nagłych zmian ciepłoty, a nigdy może nie narażamy się na nie tak lekkomyślnie, jak w czasie karnawału.

Używanie alkoholu pod najrozmaitszemi postaciami, wódki, wina i likierów, należy w karnawale niemal do „obrzędowych obowiązków". Jakże często zdarza się, że ktoś otworzy okno i wpuści prąd zimnego powietrza do wnętrza, w którem ludzie w lekkiej odzieży oddają się hucznej zabawie. Nad ranem rozgrzani i podnieceni uczestnicy zabaw wychodzą na ulicę w mroźną noc zimową, śmiejąc się, rozprawiając i śpiewając.

Wiemy dobrze, że w ustroju naszym, nadewszystko zaś w jamie ustnej, gnieżdżą się stale rozmaite zarazki chorobotwórcze.

Normalnie funkcjonująca błona śluzowa nie dopuszcza do ich rozwoju i przeniknięcia wgłąb ustroju, traci ona jednak swe właściwości ochronne, gdy ulegnie nadmiernemu ogrzaniu, a potem nagłemu ochłodzeniu. Zarazki wówczas mogą wtargnąć do ustroju i spowodować

grypę lub zapalenie płuc.

Ujemne skutki nierozsądnie spędzonej nocy sylwestrowej nie ograniczają się jedynie do zaziębienia—istnieją inne jeszcze niebezpieczeństwa. Wędrówka nocna do domu w stanie alkoholowego zamroczenia po śliskich, obmarzłych chodnikach, nieraz powoduje złamanie rąk i nóg; przestrzec też musimy przed odpoczywaniem po drodze i drzemką na ławkach, zachodzi bowiem możliwość zamarznięcia na śmierć.

Cóż dopiero mówić o ludziach, cierpiących na wadę serca, artretyzm, miażdżycę naczyń, na nerki i płuca. Dla nich karnawał może stać się przyczyną długotrwałych chorób, które nieraz pociągają za sobą niebezpieczeństwo stałego niedołęstwa, a nawet śmierci.

Ten cały zespół wypadków i zjawisk ujęliśmy ogólną nazwą chorób karnawałowych.

Oczywiście, nie występujemy tu przeciw wesołej tradycji i rozsądnym rozrywkom, przestrzegamy jedynie przed lekkomyślnem zachowaniem się, a nadewszystko przed nadużywaniem alkoholu, co zawsze i w każdym wypadku odbija się szkodliwie na zdrowiu.

Racjonalna opieka nad sierotkami.

Gdzie lepiej: w ochronce czy w rodzinie?

Zastępcy matek i ojców.

ŁÓDŹ 19.1. Opieka nad dzieckiem jest jednym z najpoważniejszych obowiązków jakie ciążą na społeczeństwie. Zarząd Miejski m. Łodzi zdaje sobie z tego sprawę i za pośrednictwem Wydziału Opieki Społecznej otacza czujną opieką wszystkie te dzieci, które jej najbardziej potrzebują, a więc sieroty, półsieroty, oraz dzieci nieznanego pochodzenia.

Jak to się dzieje? Umieszcza się je w miejskich i społecznych zakładach wychowawczych lub też oddaje na wychowanie

do rodzin zastępczych

za opłatą miesięczną. Pod opieką miasta znajduje się 1764 dzieci. Budżet na rok 1935-36 w dziale opieki nad dzieckiem stanowi 64 procent całego budżetu Wydziału Opieki Społecznej i wynosi 1.610.876 zł.

Jak już wspomnieliśmy opieka nad dzieckiem dzieli się na dwie zasadnicze części na opiekę w zakładach wychowawczych własnych lub też społecznych i na oddawanie na wychowanie do rodzin zastępczych.

Obydwa te systemy wychowywania dzieci znajdujących się pod opieką miasta wywierają oczywista odpowiedni wpływ na dalszy rozwój tak fizyczny jak i umysłowy. Obserwacje dzieci wychowywanych w obu systemach nasuwają bardzo wiele ciekawych spostrzeżeń. I tak dzieci wychowywane w zakładach od niemowlęctwa

rozwijają się powoli,

późno zaczynają mówić, zbyt mało są rozgarnięte itd. itd. Na stan ten wpływa przedewszystkiem brak możności zajęcia się dzieckiem indywidualnie, oraz jednostajność wrażeń. Jeżeli chodzi o młodzież w zakładach, to żyje ona w oderwaniu od społeczeństwa, wszelkie potrzeby ma zaspakajane bez wysiłku ze swej strony, stąd częstokroć po wyjściu z zakładu przejawia się

brak samodzielności,

niechęć do pracy, brak poszanowania powierzonych sobie przedmiotów i domagania się od Zarządu Miasta stałej pomocy, jako im należnej. Natomiast dzieci oddane do rodziny wychowują się w normalnych warunkach, co wpływa dodatnio na ich rozwój. Widzą one codziennie kłopoty i starania swoich opiekunów, pomagają w sprawach domowych i dzielą troski swej przybranej rodziny.

Z tego widać, że korzystniej byłoby, zresztą nietylko dla dziecka, ale częstokroć i dla rodzin zastępczych, oddawać dzieci na wychowanie. Temniemniej stwierdzić należy, że w niektórych wypadkach dla dzieci od 7 do 14 lat koniecznem jest przebywanie pewien określony czas w zakładzie zamkniętym i poddanie się systematycznemu trybowi życia.

W opiece nad dzieckiem najtragiczniejszym jest fakt, iż sierot jest bardzo mały procent, a większość stanowią dzieci porzucone przez matki i rodziców. Z tego też powodu władze miejskie niemal z reguły wychowują jednostki pozbawione własnej rodziny, po większej części wykolejone a to dzięki ustosunkowaniu społeczeństwa do istoty niechronionej ani przez legalną rodzinę ani przez prawo. Dziecko nieślubne stoi

poza nawiasem społeczeństwa.

Przeciwko temu trzeba działać, i to energicznie. Całe społeczeństwo winno przyczynić się do roztoczenia opieki nad nieślubną matką a przez to samo i dzieckiem. Należy mieć nadzieję, że sprawy te zostaną należycie uregulowane przy ostatecznem wprowadzeniu w życie projektu Komisji Kodyfikacyjnej, zmierzającego do zmiany ustawodawstwa w odniesieniu do nieślubnego dziecka. A wtedy niewątpliwie zamiast utrzymywać żłóbki i domy dla podrzutków będzie można dopomagać matkom i rodzicom do wychowywania zdrowych pod każdym względem przyszłych członków społeczeństwa.

Szkoła drugim domem dziecka.

Harmonijna współpraca rodziców z nauczycielem.

ŁÓDŹ, 19.1.

Na czoło zagadnień związanych z pracą dzisiejszej szkoły, wysuwa się kwestja współpracy domu i nauczyciela w wychowaniu dziecka. Szkoła, której Państwo powierzyło kształcenie i wychowanie przyszłych obywateli, nie może spełnić całkowicie swojego zadania bez szczerego, życzliwego współdziałania rodziców i opiekunów, u których dziecko pobiera niejako pierwsze lekcje życia. Skoordynowanie i uzgodnienie kierunku wychowawczego domu i szkoły zapewni wzajemne zrozumienie się tych dwóch czynników i pozwoli na stworzenie odpowiednich warunków pracy dla nauczyciela.

Zajęcie zawodowe rodziców nie jest przeszkodą we współpracy ze szkołą. Ciągłe przebywanie rodziców w szkole **nie jest koniecznością.**

Ich zadaniem winno być informowanie nauczyciela o osobowości, charakterze, warunkach nauki i życia dziecka.—„Duch rodziców" winien być w szkole, duch nauczycielstwa w domu", powiedział jeden z pedagogów. Ścisła współpraca rodziców i nauczycieli jest istotnym celem i zadaniem nowych form wychowawczych w szkolnictwie. Dążenie ich do ustalenia wspólnych form wychowawczych, ciągły kontakt ze sobą wyjaśni wiele nieporozumień, będących powodem konfliktów pomiędzy domem a nauczycielem.

Rodzice są pierwszymi nauczycielami i wychowawcami dziecka, kształtują jego charakter, **nadają mu kierunek.**

Szkoła kontynuuje wszczęte przez nich prace, sięgając w przyszłość wychowanka. Dlatego prawdziwe wychowanie dziecka realizować można jedynie dzięki ścisłej, opartej na zaufaniu, współpracy rodziców ze szkołą. Jednakże często, wywołane chwilowym nastrojem, relacje dziecka i skargi na szkołę, powodują u rodziców wydanie pochopnej nieraz niesprawiedliwej opinji o nauczycielu, podważającej autorytet szkoły. Dla uniknięcia tego konieczne jest zaznajomienie rodziców z programem wychowawczym i naukowym oraz z regulaminem szkoły. Wprowadzenie rodziców w świat zajęć szkolnych, zetknięcie z nauczycielstwem, przyczyni się do utrwalenia nici, wiążącej dom ze szkołą.

Szkoła stanie się drugim domem dziecka, nauczycielstwo, rodzice, dzieci stanowić będą **jedną wielką rodzinę.**

Przebudowa naszego szkolnictwa rozkłada trud wychowania młodzieży równomiernie między domem a szkołą. Nauczyciel, pod okiem którego dziecko przebywa zaledwie parę godzin, nie jest w stanie podołać zadaniom, nakładanym nań przez społeczeństwo. Muszą mu być pomocni rodzice, którzy — by racjonalnie kształtować psychikę dziecka — muszą otrzymać odpowiednie przygotowanie.

Rodzice nie zawsze stoją na wysokości zadania, nie posiadając odpowiedniego przygotowania do pracy wychowawczej. Ten brak przygotowania staje się często przyczyną

strat ze szkodą,

bezpodstawnego krytykowania działań nauczyciela wobec dziecka, oddziaływującego zgubnie na psychikę młodzieży i jej nastawienie do szkoły. Uświadomienie rodziców, przekonanie ich o skuteczności harmonijnej współpracy dla wspólnego celu wychowawczego, może być osiągnięte, po uprzedniem zapoznaniu ich z celami i pracą szkoły.

Spór o trumnę.

PRZYJACIELSKA PRZYSŁUGA.

Działanie wódki bywa różne. W nie których wódka wywołuje radosny na- strój i poczucie szczęścia. Całują z rado ści wszystkich i wszystko co napotkają na drodze. Nawet drzwi. Tańczą rumbe na stole, tłuką lustra jednem słowem— szaleją z radości.

Na innych wódka działa wprost prze ciwnie. Odbiera im chęć do życia.

Do tych ostatnich należy p. Wiktor Ciołek, który po pierwszej butelce zaczy na gorzko płakać, a po drugiej poważnie myśli o samobójstwie.

Takie właśnie myśli ogarnęły p. Wik tora, gdy pewnej nocy, po większem pi jaństwie wracał w towarzystwie kolegi p. Pawła Szczygła do domu.

— Dziś muszę skończyć z tem mar nem życiem! — łkał p. Ciołek — Pawe łek! Jednego mam tylko ciebie, przyja ciela. Pocieszysz żonę, takżesamo po grzebem się zajmiesz, bo kobieta sama nie da sobie rady...

— Owszem — westchnął p. Paweł. — Żebym był wolniejszy, tobym się za jął. Zawsze co przyjaciel, to przyjaciel. Ale jutro mam roboty kupę i nie będę miał czasu... Koło pogrzebu latania jest dużo i najmniej dwa dni trza zmarno wać.

— To odłożysz robotę, i się zajmiesz. Dla mnie to zrobisz.

— Nie mogę, Wicuś. Robota pilna.

— W takim razie dopiero we wtorek w łeb sobie strzelę — westchnął p. Cio łek. — Poczekam aż się zwolnisz.

— We wtorek?... Też nie da rady... I wogóle w tem tygodniu nie mam cza su... Poczekaj do maja, jak się u mnie sezon skończy, to wtedy ci taki po grzeb wyszykuję, jak nikt. W maju je stem wolniejszy i ze spokojną głową bę dę sobie mógł polatać, wszystko regular nie załatwić, trumnę odpowiednią wy brać.

P. Ciołek zatrzymał się, oparł się o latarnię i z wyrzutem spojrzał na p. Pa wła.

— Przyjaciel się morduje — sapnął— a ty mu do maja każesz czekać? Ostat niej posługi odmawiasz? Świnia jesteś nie kolega!

— Że tobie, łachu chce się w trum nie do góry brzuchem wylegiwać, to ja mam robotę rzucić? — oburzył się p. Paweł.

— Drań jesteś!

— Sam bydlę!

Od słowa do słowa wynikła awantu ra zakończona protokółem o zakłócenie spokoju publicznego. Obydwaj panowie zapłacą po 20 zł. grzywny.

Reklama



— Za godzinę płacą mi 50 groszy, więc noszę.

Kapryśna narzeczona.

Suknie do wyboru.

— Nazwisko oskarżonego?

— Antoni Gwoździk.

— Stan?

— Dziękuję, panie sędzio. Niezły. Choć mnie jedzenie w areszcie nie służy. Żołądek sobie zepsułem.

— Pytam się o stan cywilny! Kawaler, czy żonaty?

— Miałem się właśnie akurat żenić, pa nie sędzio.

— Czy przyznaje się do kradzieży dwóch wieczorowych sukien?

— Owszem, proszę Sądu, wziąłem. Ale w takiem byłem położeniu, że nie mogłem inaczej. Złodziej nie jestem, cudze dobro sza nuje i jeżeli wziąłem to tylko z wielkiej mi łości...

— Z miłości?

— Tak, proszę Sądu. Od pięciu lat się w jednej kobiecie kocham miłością wielką i można powiedzieć dziecinną.

— Jakto dziecinną?

— Troje dzieci już z nią mam. Więc, że akurat się zanosiło na czwarte, ona do mnie powiada: „Antoś, tylko do trzech razy sztu ka! Przy czwarem dziecku musiem wziąć ślub".

Już taki jestem, proszę Sądu, że jak ko go kocham, nie potrafię odmówić...

Wszystko do wesela było przygotowane. I wódka, i nóżki na zimno, i baleron, skum brjów 12 pudełek. Orkiestra także samo była zamówiona. Kolega mnie czarny garnitur po życzył : tylko narzeczona nie miała w czem do ślubu iść.

Wstyd mnie było, bo jak to wypada, że by matka trojga dzieci do ślubu szła, jak ła chudra, w łatanej kiecce.

Coby mnie dzieci kiedyś powiedzieli, jak by im nasza ślubna fotografja do rąk wpa dła?... Wyrzekliby się starego ojca.

Smutno mnie się zrobiło, jak sobie to po myślałem i poszedłem, żeby gdzie jaką suk nie pożyczyć... Przechodzę akuratnię pode drzwiami tej pani krawcowej... Patrzę, drzwi uchylone a dwie sukienki leżą...

Myślę więc sobie: pożyczę, a po ślubie oddam..

— A dlaczego oskarżony wziął dwie?

— Do wyboru, proszę Sądu. Każda ko bieta jest grymaśna i jedną jej nie dogodzisz.

Ponieważ pan Goździk miał już za sobą parę wyroków skazujących, Sąd osadził go w więzieniu na przeciąg sześciu miesięcy.

PROWOKACJA PRZY STOLIKU.

TYLKO TEN JEDEN...

Propaganda monopolu.

Jeżeli początkującemu alkoholikowi przyj dzie ochota zrobić na jakiś czas przerwę w popieraniu monopolu i zabawić się w abstynencję, wówczas oczekują biedaka trudne przeprawy.

Naród pijacki czuje nienawiść do renegatów i posiada różne sposoby egzekutywy

na tępienie ich abstynencji.

Pijacy mają swój wywiad.

Jeśli pojawi się w knajpie renegat, wyczują go na odległość.

— Podobno Pilski od tygodnia nie pije.

— Co mówicie, czy to fakt? — podają sobie tę wiadomość z ust do ust.

— Tak, podobno przestał naprawdę.

Po chwili postać pana Pilskiego zaczynają otaczać prowokatorzy.

Zadaniem ich jest przerwać za wszelką cenę abstynencję, która równie jest zaraźliwa, jak alkoholizm.

— Słyszałem, że od tygodnia nie pijesz? — zapytuje pierwszy z przyjaznym uśmiechem.

Tak przestałem, doszedłem do wniosku, że wódka mi szkodzi — skarży się pan Pilski.

— I długo masz zamiar nie pić? — rzuca prowokator podstępne pytanie.

I teraz jedno z dwojga: jeżeli abstynent odpowie, że ma zamiar nie pić przez resztę swego żywota, to wtedy ławiejsza sprawa. Oznacza to bowiem wielką desperację, na którą najlepszem, jak wiemy, lekarstwem jest wódka.

Jeśli natomiast oznajmi, że ma zamiar nie tykać kieliszka przez miesiąc, to znaczy, że nie jest jeszcze odszczepieńcem zupełnym i że można mu będzie to

wyperswadować.

Pijący więc proszą pana Pilskiego do swego grona i zaczynają podważać jego samopoczucie.

— Trzeba przyznać, że nie świetnie wyglądasz, zmizerniałeś.

— Dawno nie pijesz?

— Od tygodnia.

— Przed tygodniem lepiej wyglądałeś,

wódka jednak trzyma.

— Przedewszystkiem dezynfekuje przewody pokarmowe i zabija bakterje — wtrąca jeden z prowokatorów.

— Chroni przed grypą — dodaje drugi.

— Odświeża umysł i daje pogodę myślenia — przypomina trzeci.

— Oczywiście, to co mówimy to są wszystko żarty — uspokaja delikwenta czwarty prowokator — skoro postanowiłeś nie pić, to nie pij, w każdym razie nie bierz zbyt przesadnie szkodliwości wódki, nie jest tak zła, jak ci się wydaje.

W międzyczasie kelner ustawia kieliszki. Abstynent oczywiście odwraca swój kieliszek podstawką do góry.

— Nie będę pił — oświadcza ponuro.

— Możesz nie pić, ale kieliszek może stać nalany, cóż ci to przeszkadza? — prowokują pijacy.

— Dobrze,

niech sobie stoi...

Kelner napełnia kieliszek zdrajcy. Połowa sprawy jest już załatwiona.

Po pewnym czasie, któryś z obecnych wznosi toast:

— No, twoje zdrowie! — zwracają się wszyscy do abstynenta.

— Wybaczcie, ale ja nie piję — obstaje tamten przy swojem.

Wtedy pijacy uderzają w niego prośbami:

— Napij się, cóż ci szkodzi, dla towarzystwa.

— Nie bądź uparty.

— No, wypij tylko ten jeden...

Jeżeli abstynent wypije tylko ten jeden, to przez to samo stanie się innym człowiekiem, który zapragnie zaraz wypić drugi. Wiedząc o tem abstynent, mówi tonem zniecierpliwienia:

— Nie nudźcie mnie, pijcie sami.

Wtedy pijacy wyciągają jeszcze jeden towarzyski argument.

— Będziesz się źle czuł. Nie będziesz dostrojony do towarzystwa, bez wódki będziesz ponury i popsujesz nam

całą zabawę

I t. d.

Jeżeli i to nie skutkuje biją na oszczędność:

— Patrz, nie wypiłeś dotąd, wódka się zmarnuje.

— Wypijcie za mnie.

— Nie, to kieliszek dla ciebie nalany, tylko dla ciebie, kochany, drogi przyjacielu...

Jeśli jego upór przetrwa te wszystkie namowy, to wtedy pijacy zaczynają go straszyć:

— Stracisz stosunki.

— Bez wódki nic się w Polsce nie da zrobić.

Ludzie odsuną się od ciebie i wkońcu cię znienawidzą.

— Rozchorujesz się, wódka przeciwdziała wielu chorobom.

— Wyleją cię z posady.

— Zredukują.

— Bo nic po takim obywatelu, co nie ratuje naszego budżetu.

Jeżeli i te argumenty nie poskutkują, to abstynent jest bliski zwycięstwa.

Musi jedynie uważać, żeby nie wejść do baru w pojedynkę i nie wytrąbić ni stąd ni zowąd angielki czystej (do lustra). Ale tak twardych ludzi jest niewielu, możnaby ich policzyć na palcach. Chciałbym spotkać takiego jednego. Przyjemnieby było z nim popić.

CZY POWIEDZIAŁA?

DWIE KUMOSZKI

— Pani Kasprzykowa, słyszałam, że podobno pani powiedziała, że ja powiedziałam, że moja Kaśka powiedziała pannej dziewczynie, że pani powiedziała że ona powiedziała, co pani o niej do mnie powiedziała.

— Ja powiedziałam? Ciekawam, któż to taki moja pani Pipsztycka powiedział pani, że pani to powiedziała!

— Moja rodzoniuteńka siostra mi powiedziała, a jej powiedziała szwagierka Kuśtygi, że pani to powiedziała.

— Aha, to już wiem, to pewnie ta bałczara piekarka z rogu jej to powiedziała!

— Nie, mnie piekarka powiedziała, że ona nic nie powiedziała.

— Kiedy mnie siostra pani powiedziała, że jej piekarka powiedziała, że ona nic nie powiedziała, tylko, że to pani powiedziała!

— Pani Kasprzykowa, ja powiedziałam?

— Tak, ona powiedziała, że to pani powiedziała!

— Ale klnę się na wszystko, że ja nie powiedziałam!

— Ja jej też powiedziałam, że pani tego pewnie nie powiedziała, ale ona powiedziała do mnie, że to nikt inny tylko pani powiedziała!

— Ludzie trzymajcie mnie! Nie powiedziałam!

— Powiedziała pani!

— Kiedy jak raz powiedziałam, żem nie powiedziała, tom nie powiedziała! Żebym powiedziała, tobym odrazu powiedziała, żem powiedziała!

— To poco pani się zapiera, że pani nie powiedziała? Jabym ta odrazu powiedziała, żem powiedziała!

— Noto, kiedym powiedziała, tom powiedziała a pani niech już raz stuli gębę!

MIŁOŚĆ I LAK.

Złośliwe uwagi.

Kto w roku piętnastym jeszcze nie pisuje artykułów, w dwudziestym nie jest redaktorem, w dwudziestym piątym krytykiem literackim, w czterdziestym bezczynnie spoczywającym na laurach — ten, mając lat pięćdziesiąt, może się śmiało powiesić, bo nic już z niego nie będzie.

Posag nie przynosi szczęścia — mawiają ludzie— bo gdyby miał przynieść szczęście to przychodziłby bez żony.

Miłość podobna jest do laku: gdy jest gorąca, to się lepi, a gdy jest zimna, to się łamie.

Dziwna rzecz: gdy człowiek zastawia w lombardzie swe ubranie, to dopiero przestaje być gołym.

Życie ludzkie podzielone jest na dwie połowy: w pierwszej połowie człowiek zapomina się uczyć, a w drugiej uczy się zapominać.

Nasze partje dzielą się na dwa rodzaje jedna nie ma realnego programu, druga nie posiada nic realnego, oprócz programu.

Wierutnym fałszem jest jakoby kupiectwo nie było zawodem wytwórczym: kupcy wytwarzają sobie konkurencje i robią ...plajtę.

ZAGROŻONE SZCZĘŚCIE.

List poste-restante.

Pan Zdzisław był taki zawsze dumny, zadowolony ze swej żony. Naprawdę, nie mógł by marzyć o lepszej! Pod każdym względem. Gospodarstwo prowadzone było zawsze wzorowo, oszczędnie, ale nie skąpo. Skarpetki były zawsze zacerowane ranne pantofle na swojem miejscu, obiad smacznie i na czas przyrządzony... I... Pan Zdzisław nie mógł się stanowczo skarżyć.

I dziś, jak codzień przyszedł wieczorem z biura, uśmiechnięty, zadowolony na samą myśl, że go w domu czeka miły porządek, spokój, zgrabna sylwetka młodej żony.

Pani Emilji akurat nie było w domu. Pan Zdzisław się tem nawet nie zdziwił, wierzył, że za chwilę żonusia wróci z jakąś pachnącą paczuszką dodatkową do kolacji.

Wszedł więc spokojnie do łazienki, umył ręce, z satysfakcją zajrzał do jadalni, gdzie było już nakryte do stołu, poczem usiadł sobie na kanapie, by przeczytać gazetkę.

Coś tam pod nim zaszeleściło. Pan Zdzisław sięgnął ręką i wyciągnął z pod siebie jakiś papier. Papier? To był raczej list. Zaadresowany do jego żony na poste-restante.

Ach, więc pani Emilja odbiera listy na poste-restante? Ten był nawet źle zalepiony, a gdy pan Zdzisław niechcący zawadził paznokciem — koperta się otworzyła...

* * *

...Pani Emilja wróciła z miasta bardzo prędko. W samej rzeczy zeszła po coś, czego zapomniała kupić do kolacji. Mąż jej siedział już przy stole, pozornie pogrążony w gazecie, był jednak czegoś nieswój. He, he, list posiadał. Czego tam nie było: zaczynał się: „Moja słodka Zazuleńko" i zawierał różne komplementy dla anatomji „Zazuleńki". Wspomnienia przeżytych rozkoszy, nadzieje na przyszłość, wreszcie naznaczał schadzkę.

Któżby mógł coś podobnego przypuszczać! Żeby pani Emilja.. Nie, to chyba niemożliwe Gdyby komu opowiedzieć, parsknąłby ze śmiechem, wzruszył ramionami nie, stanowczo — to nie mo-żli-we! Wykluczone!

A list?

Przeklęty list! Więc znaczy że to prawda? Co zrobić? Skończony spokój, zacisze domowe, szczęście małżeńskie. Co za głupia sytuacja! Nie mogła się to Emilja lepiej jakoś urządzić, żeby to nie doszło do niego, żeby on o tem nie wiedział? Byłby spokój. Co go to obchodzi, co się dzieje za jego plecami, byle on o tem nie wiedział. A teraz tyle komplikacyj!...

Zażądać od niej wyjaśnień, zrobić scenę, rzucić niewierną żonę? A co wtedy się stanie z doskonałemi obiadkami porządkiem w domu, a ciepłe pantofle, a pierzynka?

Strzelić w łeb uwodzicielowi? Tyle hałasu, huku, jeszcze może go tamten pokaleczy, może być więzienie, wszyscy się dowiedzą, stąd kpiny, szyderstwa, pośmiewisko...

Ach, Boże, Boże, jakie to życie skomplikowane!

Nie, pan Zdzisław nic takiego nie zrobi. Trzeba udawać, że się nic nie wie. Emilja chyba pierwsza o tem nie zacznie mówić. Ciężko będzie żyć, tłumiąc w sobie taką tajemnicę.

Gdy wyszedł na chwilę z jadalni, po powrocie zauważył, że list znikł z kanapy A on go nie zalepił!.

Po kolacji którą pan Zdzisław zjadł z przymusem). pani Emilja usiadła z robótką, a pan Zdzisław zabrał się znów do gazetki. Prawdę mówiąc, czytał już po raz osiemdziesiąty trzeci ten sam drobny artykuł o powodzeniach armji japońskiej w walce z bandytami chińskimi, ale nie miał teraz do tego głowy.

Podniósłszy nos z nad gazety, spostrzegł, że pani Emilja wciąż ślęczy nad tym samym ściegiem. Co ona sobie myśli Właśnie napotkał spojrzenie żony. Czemprędzej schował się za gazetę. Ale już słyszał głos żony:

— Słuchajno. Zdzichu, czyś nie przejrzał czasem tego listu, co leżał na kanapie?

— Nie, — skłamał bez żadnej nadziei żeby mu uwierzyła.

— Co ty mówisz że nie, kiedy znalazłam list otwarty. Prawdę mówiąc, mam już dosyć tego odbierania listów z poste restante dla Marysi.

— Dla Ma... Marysi?

— No tak, znasz przecież Marysię Kaczyńską. Jej mąż jest strasznie zazdrosny więc ona mnie prosiła, żebym się zgodziła na to, by jej kochanek pisał do niej na poste-restante, na moje nazwisko. Ale już mam dosyć tego. Jeszcze się ludzie dowiedzą i Bóg wie, co pomyślą. Ty sam...

— O jabym nigdy nic złego o tobie nie pomyślał. — przerwał pan Zdzisław, nagle uszczęśliwiony.

— Baju, baju, widziałam twoją minę dziś przy kolacji...

Hałaśliwy sąsiad

Spotkanie w głównej kwaterze

Jako młody oficer, Napoleon miał sąsiada który miał szczególniejsze upodobanie trąbić na rogu. Skutkiem tego Napoleon nie mógł pracować, gdyż przy ciągłym hałasie niepodobna było zebrać myśli.

Spotkawszy raz na schodach swojego sąsiada, rzekł:

— Przyjacielu! Okropnie się męczysz grając bez przerwy na rogu.

— Oh, bynajmniej!

— Pięknie, ale tembardziej męczysz inne osoby.

— Bardzo mi przykro.

— Lepiejbyś pan zrobił, gdybyś dalej poszedł trąbić.

— Tego nie uczynię: jestem panem w mojem mieszkaniu.

— Przeciwko temu dałoby się coś powiedzieć.

— Sądzę, że na to nikt się nie odważy.

Sąsiedzi wyzwali się na pojedynek. Spotkanie nie doszło do skutku, gdyż sekundanci orzekli, że niema dostatecznego

powodu do pojedynku.

Dopiero w r. 1814 znalazł znowu cesarz swego trębacza: było to w bliskości Soissons. Przybył do Napoleona dla udzielenia mu ważnych wiadomości o pozycji nieprzyjaciela.

Napoleon zostawił go przy sobie i zrobił adjutantem Był to pułkownik Bussy

Noworodek z 24-ma palcami

KASZUBSKIE ZABOBONY.

Puck w styczniu.

W Karwieńskich Błotach powiła niejaka Dettlaffówna dziecko, mające po 6 palców u obu rąk i nóg, czyli razem 24 palców. Skłonny do zabobonów lud tej części wybrzeża twierdzi. że narodził się „wieszcz" rodzaj zmory. Za „wieszcza" uważane jest też dziecko, które

rodzi się w czepku.

Nowourodzonemu „wieszczowi" przepowiada się zdolności jasnowidzenia i przepowiadania przyszłości, pozatem uważa się go za dziecko szczęścia. Lecz po śmierci nie będzie miało spokoju, o ile nie wykonane zostaną pewne zabobonne praktyki. Podobno najskuteczniejsze jest obecnie chronić je przed urzeczeniem.

W połowach szprotów na morzu polskiem rybacy niejednokrotnie w wyszukiwaniu ławic tych rybek, kierują się obserwacją lotów dzikiego ptactwa morskiego n. p. mew, kaczek itp. Ptaki żerują na morzu, większe ich skupienia,

są nieomylnym znakiem.

że odnalazły ławicę szprotową, z czego korzystają rybacy i kierują swoje statki w tym kierunku, gdzie ptactwo nad wodą krąży. Ptaki bowiem dokładnie wskazują, gdzie ławica się znajduje i w jakim kierunku prze.

W okolicach Pucka, w Zelistrzewie, Rzucewie, Osłaninie, Rewie, Połczynie i Darzlubiu istniej obrzęd, który w innych okolicach Kaszub jest już na wymarciu, tak zwanego „wymuszania" urodzaju. Polega on na owiązywaniu drzew lub bieleniu. Czynność tę uskutecznia się w noc wigilijną, a dokonuje się jej przy odgłosie dzwonka i wymawianiu odpowiedniej formuły.

—ooo—

Gdyby każdy wiedział skąd nieraz pochodzi używany papier, do jakich celów był on poprzednio używany, to z pewnością ze wstrętem omijałby sklepy, w których tego rodzaju papier służy do pakowania. Kupuj więc jedynie tam, gdzie towar pakują w nieużywany, czysty papier!

ZAOCZKOWANA IKRA

sielawy, pstrąga i szczupaka

Chcąc przyczynić się do podniesienia rybołówstw jeziorowych i rzecznych na Ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, dotkniętych od szeregu lat kryzysem gospodarczym — Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, — rozpoczyna w roku 1936 wielką akcję zarybieniową, umożliwiając przez wydatną obniżkę cen, nabycie najszerszym rzeszom rybackim ikry zaoczkowanej szlachetnych gatunków ryb.

Mając na uwadze interesy i dobro rybactwa krajowego, Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w roku bieżącym uruchomiło wylęgarnię ryb łososiowatych na Pomorzu, a istniejący zakład wylęgowy w Bydgoszczy dostosowało do produkcji większej ilości zaoczkowanej ikry szczupaka.

Informując o powyższem Wielkop. i Pom. Tow. Ryb. uprzejmie donosi zainteresowanym, że w roku bieżącym ma do oddania następujące gatunki ryb obsadowych: a) zaoczkowaną ikrę sielawy, b) zaoczkowaną ikrę sieji jeziorowej, c) zaoczkowaną ikrę pstrąga potokowego, d) zaoczkowaną ikrę szczupaka.

Zamówienia do obsady na wiosnę 1936 r. na ikrę sielawy, sieji i pstrąga przyjmuje Towarzystwo do dnia 15 lutego 1936 r. na ikrę szczupaka — do dnia 1 marca 1936 r.

Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty należności.

Wysyłkę ikry uskutecznia się w skrzyniach własnych Towarzystwa, stosując ulgową taryfę na przewóz koleją ryb obsadowych.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe uprasza się zgłaszać pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy ul. Zygmunta Augusta Nr. 4, dołączając znaczek pocztowy w wysokości 25 gr. na odpowiedź.

DOM KATOLICKI W WARSZAWIE.

Potężny gmach za 3 miljony złotych.

Z za płotu, ociekającego wodą, kamienna rzeźba rzuca iskierkę nadziei. Tu pewnie będzie dom, gdzie znajdzie się opiekę.

Potężny starzec, tuląc młodzieńca, wolną dłoń wyciąga wdal— znaczenie jasne— tu wskażą cel.

Przez niedomkniętą bramę pakuję się z miejsca w miękkie błoto. Jeszcze spośród rusztowań oglądamy przeciwległy gmach Państwowego Banku Rolnego, miga w myśli porównanie znaczenia obu budowli.

Kierownictwo robót?

Jakiś hall, pachnący schnącą zaprawą mularską, schody, opancerzone deskami.

Kierownikiem robót jest architekt Jakimowicz. Koszt budowy— 3 miljony zł. zebrane z opodatkowania księży i darowizn Kurji warszawskiej.

Z improwizowanego biura idziemy „na budowę". Słuchamy uważnie. Budowę podjęto w 1930 roku, według projektu zmarłego architekta Szyllera.

Gmach, o łącznej kubatruze 50,000 m. sześć. Zacznijmy od podziemi mieszczą się tu: restauracja i kawiarnia. Parter — to sklepy. hall, szatnie. Dwa piętra— sale odczytowe, bibljoteczne, czytelnie, biura stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej. Znajdą tam przewygodne lokum: Caritas, Agencja Katolicka, Stow. Młodzy uczącej się, Stow. Intel. sodalicje i bractwa.

Przez nagromadzone deski, sprzęt mularskci, przegląda ład i precyzja rozplanowania. Wyższe dwa piętra zajmie hospitium dla księży.

A teraz perła budowli. Wejście z hall'u— sala dwupiętrowa, kształtu podkowy imponuje swemi 23,00 m. sześć. ogarnia potęgę myśli 2500 osób może się znaleźć wobec wielkiego słowa, wobec pięknej pieśni i muzyki, wobec dobrego filmu. Istotną, nierozerwalną częścią sali, są dwa posągi, ponad normalny wzrost człowieka: Ojca św. Piusa XI i arcybiskupa Kakowskiego.

Wzdłuż balkonu I-go piętra, snuje się w kamień zakuta historja: Pius XI, jeszcze jako nuncjusz papieski błogosławi polskim generałom, a dalej ks. Skorupka żywym zda się, ruchem wznosi krzyż ponad głowy bohaterów radzymińskich. Tu potęga czynu — tam myśli: budowniczowie nowej Polski, mężowie stanu.

Rada Państwa składa na ręce Marszałka Piłsudskiego władzę. Prezydent Mościcki w otoczeniu swych poprzedników.

Rzeźba mówi o idei tej budowli — tu będzie źródło natchnienia, wiedzy i pracy. Tu czyn i duch znajdzie schronienie.

Żelbetonowe pilastry, wielkie schody windy. Znowu gwar wytężonej pracy.

Oddanie budynku do użytku nastąpi w tych dniach.

UDZIAŁ MŁODZIEŻY W AKCJI ZBIÓRKOWEJ

na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

W okresie dorocznej zbiorki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, dziatwa i młodzież polska w całym kraju wykazuje zwykle wielkie zrozumienie dla tej akcji. — masowo składając drobne dobrowolne ofiary na tak ważny cel. Z tych groszowych ofiar dziatwy, płynących ze szczerego serca, zebrano w roku ubiegłym kwotę 127.74? zł. 10 gr. Należy nadmienić, że i w roku bieżącym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego również zezwoliło, specjalnym okólnikiem, na udział młodzieży szkolnej w akcji zbiórkowej.

Prezydjum Komitetu Wykonawczego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, doceniając należycie pedagogiczne znaczenie akcji zbiórkowej, zwróciło się bezpośrednio do dziatwy polskiej z gorącym apelem o wzięcie udziału w zbiórce.

——:——

WIOSENNA PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Jak nam donoszą, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Lublinie organizuje na wiosnę r. b. pielgrzymkę do Ziemi Świętej pod protektoratem i osobistem kierownictwem duchownem J. E. ks. biskupa Adolfa Jełowieckiego.

Oto trasa pielgrzymki: Konstancja — Jaffa — Jerozolima — Betleem — Jerycho — Jordan — Morze Martwe — Nazaret — Tyberjada — Kafarnaum — Góra Tabor — Haiffa — Góra Karmel — Ateny — Konstantynopol.

Termin pielgrzymki: 14. 4. — 5. 5. przypada na okres pełni wiosny i najpiękniejszej pogody w Palestynie.

Informacyj udziela: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Lublinie, ul. Zielona 3 i Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58.

Najgorsza plaga ludzkości.

SZKLANKA WODY NACZCZO

DZIAŁA CZYSZCZĄCO NA ORGANIZM

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że obstrukcja nie jest chorobą. A jednak prawie 75 proc. ludzi jest dotkniętych tą rzekomo małą dolegliwością. Plaga tem większa, że ukryta, dająca mało znać o sobie, a tocząca wytrwale, nieubłaganie i bez przerwy dotknięty przez nią organizm aż do jego zguby.

Co to jest obstrukcja? Żeby zrozumieć musimy sobie dobrze zdać z tego sprawę, że prawdziwe trawienie pokarmów i wchłanianie ich przez organizm, odbywa się dopiero w jelitach cienkich, a żucie ich w ustach, połykanie i pobyt w żołądku, gdzie przesycone są specjalnemi sokami, stanowią tylko przygotowania wstępne do trawienia.

Odpowiednio przerobiona miazga pokarmowa, po przedostaniu się do jelita cienkiego, zostaje zamieniona na mlecz kiszkowy inaczej zwany chilem i na kał. Chil dostaje się do krwi i odżywia cały organizm kał zaś przechodzi do jelita grubego, skąd zostaje wydalony nazewnątrz.

Jelito grube, czyli kiszka, rozciąga się od ujścia jelita cienkiego, aż do odbytnicy długość jego wynosi przeciętnie 1 i pół metra. W trawieniu, kiszka nie gra wielkiej roli, gdyż jej możliwość wchłaniania pierwiastków pokarmowych, jest bardzo nieznaczna, natomiast wchłania ona bardzo obficie wodę i rozpuszczone w niej sole. Najgłówniejszą rolą grubego jelita, jest

usunięcie z organizmu kału.

Kał składa się z tych wszystkich odpadków, których jelito cienkie nie było w stanie strawić. Wchodzą tam oderwane kawałki błony śluzowej jelit, resztki niezupełnie strawionych pokarmów, pierwiastki, których wogóle jelito ludzkie strawić nie jest zdolne jak: celuloza, włosy zwierzęce i włókna roślinne, i wreszcie olbrzymia masa, bo stanowiąca połowę wagi całego kału, różnego rodzaju zarazków.

Już kilkadziesiąt lat temu wielki uczony, Miecznikoff dowiódł, że człowiek dlatego tak krótko żyje, że w kiszce swej nosi miljardy zarazków, one to właśnie wydzielają trucizny, które przechodzą do organizmu i wytwarzają w nim powolne, niepostrzegalne zatrucie, kończące się chorobą, starością i śmiercią.

Jest obecnie naukowo stwierdzone, że im dłużej kał zostaje w jelicie grubem, tem więcej rozwijają się zarazki w niem zawarte, tem większa jest ilość wszelkiego rodzaju trucizn, które z kiszki przedostają się do krwi. Otóż zatwardzenie właśnie, odznacza się nieczęstem i niezupełnem wypróżnianiem jelita grubego.

Iluż to chorych przewija się w gabinetach lekarskich, mężczyzn, a przedewszystkiem kobiet, którzy mają stolec co dwa co trzy dni, czasami co tydzień.

Komplikacje chorobowe jakie daje obstrukcja, są niezliczone. Hemoroidy, na które cierpi tyle osób. Bóle i zawroty głowy, ataki gorączki u dzieci, różnego rodzaju krosty, egzema, pokrzywka trądzik, są spowodowane zatruciem krwi, jak również najróżnorodniejsze newralgję, a nawet ataki epilepsji. Drogą refleksu, zatwardzenie działa na żołądek, wywołując rozdęcia, bóle, nadmierne wydalanie kwasu solnego i obłożenie języka.

Obstrukcja wywołuje stan zapalny błony śluzowej jelit, jest to początkiem długiej, bardzo trudnej do wyleczenia, choroby kiszek.

Zaparcie działa w sposób bardzo ujemny

na charakter człowieka,

robiąc zeń istotę zawsze smutną, niezadowoloną z życia, drażliwą i bez energji. Wreszcie obstrukcja skraca życie i przyspiesza starość. Ten jedyny fakt już wystarcza, żeby dolegliwości tej nie zaniedbywać i zwalczać ją u starszych i u dzieci z równą energją.

Jak we wszystkich chorobach, tak i w zaparciu, uwzględnić należy przedewszystkiem djetę. Chory na zaparcie, powinien przyjmować posiłki często, co dwie, lub trzy godziny, z posiłków tych należy usunąć przedewszystkiem pokarmy zatrzymujące jak: ryż, kakao, czerwone wino, jagody czarne, borówki. Pożywienie powinno się składać z pokarmów dających

dużo odpadków.

Odpadki te wypełniają, podniecają jelita. Dlatego potrawy roślinne, o wielkiej zawartości celulozy jak: chleb razowy, kapusta, sałata, ogórki, owoce, są wskazane. Cukier, miód, powidła, figi, rabarbar, kwaśne mleko, mają również działanie czyszczące.

Chorym na zaparcie, zaleca się spacery ćwiczenia gimnastyczne,

szczególnie mięśni brzuchowych

Chory musi codziennie o tej samej godzinie starać się o wypróżnienie. Często, szklanka zimnej wody, wypita naczczo, daje dobry rezultat. Dobre rezultaty dają również masaże brzucha, szczególnie gdy są wykonane przez zawodowego masażystę. Wreszcie zostaje cały rozdział leczenia zapomocą lekarstw. Zasadniczo unikać należy środków kupowanych na chybił trafił po aptekach, bez porady lekarza, gdyż te niedostosowane do rodzaju zaparcia, drażnią napróżno jelita, nie wywołując pożądanych skutków.

Dr. B. Z.

ROK BEZ TAŃCA.

Ukarana dziewczyna.

Niebywały wyrok wydał sąd w miejscowości Aldershot w Anglji. Oskarżoną była młoda 18-letnia dziewczyna, która ze sklepu skradła

suknię wieczorową.

Przed sądem dziewczyna tłumaczyła się, że miała wielką chęć pójść na zabawę taneczną. Nie mogła tego uczynić, ponieważ nie miała odpowiedniej sukni wieczorowej. Udała się więc do jednego z największych sklepów z postanowieniem zdobycia za wszelką cenę odpowiedniej sukienki. Gdy zdawało się jej, że nadszedł moment ułatwiający kradzież sukni, została schwytana na gorącym uczynku. Odprowadzono ją na policję. Zamiast na zabawie, znalazła się w więzieniu. Sąd po przesłuchaniu, wydał wyrok, zabraniający przestępczyni przez rok tańczyć, aby ją odzwyczaić od złych nałogów.

Komin — „deszczorób".

FABRYKA SZTUCZNYCH CHMUR

Istnieją okolice, w których brak opadów jest zjawiskiem chronicznem, powodującem

zupełny zanik roślinności.

Okolice te, to kraje pustynne. Zalegają one na olbrzymiej przestrzeni Afryki. Gdyby je użyźnić, znalezionoby w nich teren podatny dla kolonizacji europejskiej, niezbyt odległy od kraju macierzystego. Nawodnienie Sahary jest też poważnie rozpatrywane przez kraje europejskie, których ludność dusi się spowodu braku miejsca i terenu pracy. Rozważa się projekt nawodnienia Sahary

zapomocą kanałów.

Z projektem o wiele mniej kosztownym wystąpił niedawno inżynier francuski Dubos. Projekt ten przewiduje konstrukcję aparatów, mających za zadanie sprowadzać deszcz na drodze sztucznej.

Deszcz naturalny powstaje wtedy, gdy ciepłe powietrze zalegające tuż nad powierzchnią ziemi pocznie się wznosić do góry. Powietrze to, wydostające się z pod wysokiego ciśnienia do ciśnienia mniejszego rozpręża się, a temsamem ulega oziębieniu. Oziębienie to sprawia, że para wodna, która zawsze w pewnej ilości w powietrzu się znajduje,

ulega skropleniu.

Projekt inż. Dubos zmierza ku temu, by skutecznie wywołać prądy powietrza, wstępującego ku górze, co spowoduje powstanie chmur i ewentualnie także deszczu. Przyrządem, który ma takie sztuczne prądy powietrza wywołać, ma być olbrzymi komin, rozszerzający się ku górze, o wysokości 600 metrów, a o przekroju około 100 metrów. Sposób funkcjonowania tego „deszczoroba" wyobraża sobie p. Dubos w następujący sposób. Na początku całego procesu komin jest od dołu zamknięty. W najwyższej partii komina znajdujące się okna otwiera się z jednej strony, wskutek czego wiatr, panujący zawsze w górnych rejonach wpada do wnętrza komina i wywołuje w niem

wir powietrza,

podobny do tego, jaki powstaje w szklance herbaty, gdy się ją miesza łyżeczką. Wir ten posiada działanie ssące. Gdy więc odemknie się dolny otwór komina powstaje w nim silny ciąg powietrza, noszący potężne jego masy z nad powierzchni ziemi ku górze.

P. Dubos oblicza, że w ciągu jednej sekundy jeden taki komin wywinduje około 300 tysięcy metrów sześciennych powietrza z dołu do górnego otworu, w ciągu 12 godzin trwania dnia przedostanie się więc tym kominem 13 i pół miljarda metrów sześciennych powietrza. Wraz z tem powietrzem uniesie się też para wodna w ilości większej lub mniejszej, zależnie od wilgotności tego powietrza. Przyjmując minimalną wilgotność powietrza: 2 gramy pary wodnej na metr sześcienny, obliczymy z łatwością, że komin ten wyrzuci w przeciągu połowy doby około 30 tysięcy tonn pary wodnej wgórę. Jest to już ilość wody dostateczna, by spadając na ziemię zwilżyła ją na dość wielkim obszarze i uczyniła podatną do założenia kultury roślinnej.

—00—

KTO KOGO?



Kiedy przeglądam depesze,
już nie wiem kto kogo kropi,
czy Włosi czarnych nygusów,
czy też Benita Etjopi.

Czy Desta bije „Gracjana",
ras Kassa, albo ras lalu,
Rzym, Dessie, Paryż, czy Londyn
różne podają baj - baju.

Addis Abeba wciąż trąbi
na wszystkie strony swe „putze",
że już się chwieje Italja,
że Włoch dostaje już w du - ce...

Rzym znowu głosi, że wojska
rasów, dedżeków są słabe,
że Addis prawie zdobyta
i teraz lecą na Babę...

Lotnicy sypią na szpital
bombek centnary i tony,
świat to potępił, a Włosi
krzyż mają pono czerwony.

Liga się żżyma, bo jak to
by pocisk rannych rozkrawał?..
Tymczasem w czarnej Etjopji
krwawy panuje karnawał.

Negus wydaje orędzia
i miewa ciągle nadzieje,
bardzo-m jest ciekaw, czy Kassa
zostanie przy nim, czy zwieje...

Bo jeśli „Kassa' ucieknie,
skończą się krwawe zapasy,
ktoś wojnę wygra — bo przecież
cóż wart ras Seyum bez „Kasy..."

ROM.

PODSŁUCHANE

U LEKARZA.

— A więc proszę sobie to zapamiętać: żadnego umysłowego wysiłku!

— Ale panie doktorze, moja nowa powieść...

— Może pan dalej pisać bez przeszkód.

SKĄPIEC.

Głąbek do znajomego, na którego los padła główna wygrana:

— Dlaczego jesteś smutny, mimo że cię takie szczęście spotkało?

— Miałem ćwiartkę drugiego losu i na nią nie padła nawet stawka.

21

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna. Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

— No, no, proszę — to ciekawe — wtrącił Dahowski.

— Niemożliwem jest, aby to pochodziło wyłącznie ze słabości natury ludzkiej. Skoro człowiek potrafi być Sokratesem, Kopernikiem, Kolumbem, Savonarola, Hoene-Wrońskim, czy Bóg wie kim, to nie do pomyślenia jest taka słabość ludzka, która nie może podołać wymaganiom katechizmu, a nawet jeszcze mniejszym — prawa karnego.

— Kto jest etycznym w granicach prawa — wtrącił znów Dahowski — zasługuje na szacunek tylko u kata..

— Oczywiście. Wracając do tego tematu — zdaje mi się, że ta rozbieżność pochodzi stąd, że wszelkie słowo wymagań etycznych... jest pochodzenia Boskiego. Najwyższy systemat etyczny — dziesięć przykazań — pochodzi od Boga, a rozwinięcie tego systematu pochodzi — od Syna Bożego.

— I jakiż jest ostateczny cel pańskich dociekań?

— Poprostu: znaleźć przyczynę tej rozbieżności...

— A co dalej? Czy nie przyszło panu do głowy, że wartoby znaleźć sposób na unicestwienie tej przyczyny?

Zapadło milczenie.

Uczeń, typowy okaz młodocianego mózgowca, ambicjonującego się trudnemi zagadnieniami — zamyślił się.

— Niech się pan nad tem zastanowi — rzekł wreszcie Dahowski. — Warto. To doskonały temat nietylko na referat. O tem możnaby napisać pracę doktorską...

Doszli właśnie do bramy domu, gdzie Dahowski mieszkał.

— Niech pan kiedy wpadnie do mnie to pomówimy o tem — rzekł Dahowski, żegnając się.

Wchodząc na schody, Dahowski myślał o Meli.

Od pewnego czasu bardzo chętnie myślał o swojem mieszkanku i chętnie wracał do domu. Dużo miejsca w jego myślach zajmowała dziewczyna o zielonych oczach.

Może po raz pierwszy teraz właśnie Stefan przyszedł do przekonania, które go spoczątku zlekka przeraziło:

— Przecież ja ją kocham...

Potem znowu wbiła mu się w głowę przykra myśl:

— Nauczyciel etyki i... dziewczyna z ulicy...

Ale równie szybko zgasił tę myśl, jak jakieś zbędne światełko świeczki choinkowej. A cóż to kogo obchodzi, czem ona była? — Jeśli ja z niej zrobię porządnego człowieka — to czyż ona nie ma prawa wrócić na uczciwą drogę? Jeśli była ulicznicą — to zpewnością nie dla przyjemności. To był jakiś twardy, bezwzględny mus, jakaś katastrofa, która wykoleiła, unieszczęśliwiła tę dziewczynę. A jej się przecież coś od życia należy...

Tak rozmyślając, przycisnął guzik dzwonka, bo nie chciało mu się wyjmować klucza z kieszeni. Nikt nie odpowiadał. Zadzwonił po raz drugi.

— Wyszła po sprawunki — pomyślał wyjmując klucz z kieszeni.

Wchodząc do mieszkania, poczuł dym z papierosa...

— Ktoś tu był?.., Mela przecież nie pali — powiedział prawie nagłos.

Szybko lustrował kuchenkę i przeszedł do pokoju. Już z progu zobaczył że na uprzątniętem starannie biurku leży jakaś kartka.

Podniósł ją i rzucił okiem:

„Panie Profesorze!"

— A... to do mnie!

„Niech się pan na mnie nie gniewa, ale ja odchodzę, choć mi u Pana było bardzo dobrze. Nigdy nie zapomnę Pana dobroci. Mela".

W pierwszej chwili nie zrozumiał tej kartki. Usiadł.

Jeszcze raz przeczytał i jeszcze raz stwierdził, że nic nie rozumie.

Jakto: ona odeszła ode mnie? Ona, która tyle razy zapewniała mnie, że mnie kocha, jak nikogo na świecie? Odeszła z tego zacisznego, spokojnego mieszkanka — na ulicę?

Wszystko to było dziwnie niezrozumiałe...

Ale niemniej — prawdziwe.

Kuchnia i pokój były sprzątnięte, jak codzień. Wszystko było na swojem miejscu, kurze pościerane, podłogi zamiecione, co było potrzebne do obiadu, stało an stole — tylko — Meli nie było...

Z ulicy dochodził ten sam, co zawsze gwar, sygnały samochodów i buczenie na stole — tylko — Meli nie było...

Tak, jakby przyniósłszy wszystko — wyszła jeszcze po coś, czego zapomniała, jakby za chwilę miała wrócić.

Stefan jeszcze raz przeczytał lakoniczną kartkę, złożył ją, schował do portfelu i tępo zapatrzył się przed siebie na gipsowy przycisk, leżący na biurku.

A w tejże samej chwili Mela uganiała się po wiklinach nad Wisłą, rozradowana „wolnością", ładną pogodą i własnym dobrym humorem. Za nią gonił blady Felek z Tamki, który właśnie obiecał jej obedrzeć ją ze skóry.

Ładnie było i cicho nad szaremi falami. Tak, jak codzień, gdy jest pogoda. Na rzece pracowali piaskarze, na brzegu tu i ówdzie snuli się rybacy i... bezrobotni. Po wiklinach rozciągnęło się już „babie lato", pobłyskując srebrem, sygnalizując zbliżającą się jesień.

Mela cieszyła się „wolnością".

Rozdział XV.
DWAJ BRACIA.

„...Jan Roś jest również sprawcą mordu przy ul. Dalekiej 62. Wskazują na to odciski palców, zebrane z główki szpilki, oraz własne zeznanie mordercy podsłuchane przez wywiadowcę Smoleńskiego. Kochanką Rosia i wspólniczką jest Melanja Żuber, zamieszkała w charakterze służącej u prof. Stefana Dahowskiego..."

Kacprzak, ukończywszy raport, odłożył pióro z niesmakiem. Z niesmakiem, bo wiedział, że dzięki temu raportowi Roś prędzej czy później zawiśnie na szubienicy. To była zawsze najprzykrzejsza część jego obowiązków. Ściganie, śledzenie, weszenie, gdzie można było wykazać swoją inteligencję, spryt, domyślność i wszystkie inne zalety, które cechują dobrego wywiadowcę — było zawsze przyjemne. Wyciąganie konsekwencyj z zebranego materjału śledczego — nie należało do przyjemności.

d. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

SPORT.

NIEDZIELNE IMPREZY.

CIEKAWE SPOTKANIA BOKSERSKIE.

Program niedzielnych imprez przedstawia się następująco:

WARSZAWA:

W gmachu Cyrku o godz. 12-ej mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Skodą a IKP. Walczą w poszczególnych wagach: Skibiński ze Szwedem, Czortek z Bartniakiem, Kozłowski ze Spodenkiewiczem, Bąkowski z Woźniakiewiczem, Seweryniak z Banasiakiem, Matuszewski z Chmielewskim, Pisarski z Pietrzakiem i Garstecki z Wurmem.

W gmachu CIWF Międzyklubowe Zawody Lekkoatletyczne pań i panów.

W sali gimnazjum Rontalera o godz. 11 eliminacyjne zawody przedolimpijskie w szabli i szpądzie. Finały rozegrane zostaną o godz. 18-ej.

W lokalu Legii o godz. 11-ej mecze zapaśnicze Skra — Prąd (klasa A) i Iskra — Fort Bema (klasa B).

W gmachu YMCA o godz. 17-ej uroczyste otwarcie pływalni.

W gmachu PUWF dokończenie walnego zebrania Ligi PZPN.

W KRAJU:

W Krakowie mecze bokserskie Wawel—Polonia i Wisła — Lechja, zawody pływackie z udziałem Ślązaków oraz walne zebranie krakowskiego okręgowego związku piłki nożnej.

We Lwowie mecz hokejowy pomiędzy mistrzem Rumunji Telephon Club a reprezentacją Lwowa oraz walne zebranie lwowskiego okręgowego związku piłki nożnej.

W Zakopanem dalsze zawody konne. Rozegrany zostanie konkurs o puhar przechodni Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tem odbędzie się wiedeńska rewja łyżwiarska na lodzie i pierwszy konkurs skoków na Krokwi.

W Świętochłowicach mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy IKB a poznańską Wartą. Walczą w poszczególnych wagach: Mrozek — Koziołek, Jarząbek — Sobkowiak, Pinta — Rogalski, Nawa — Kajnar, Swirk — Sipiński, Piecha — Kruszyna, Zezyk — Szymura, Langer — Piłat.

W Wilnie walne zebranie wileńskiego okręgowego związku piłki nożnej.

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ SIATKÓWKI W POLSKIEJ YMCA.

Dziś, tj. w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 16-ej w dużej sali gimnastycznej odbędzie się wewnętrzny błyskawiczny turniej w siatkówkę.

Udział w turnieju bierze 16 drużyn.

Wejście dla członków i wprowadzonych gości od ul. Moniuszki 4a.

* * *

Polska YMCA w Łodzi organizuje Kurs Przodowników Wychowania Fizycznego, który rozpocznie się 3 lutego i trwać będzie do 14 marca rb.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Polskiej YMCA Moniuszki 4a, w godz. od 10—22-ej.

* * *

Dziś w niedzielę, Polska YMCA w Łodzi urządza drugą z kolei imprezę dla młodzieży szkół średnich p. n. „Poranek Rozmaitości“

Poranek ten odbędzie się w dużej sali gimnastycznej o godz. 12-ej — wejście od ul. Traugutta 3.

Bilety w cenie groszy 20 i 30 można już nabywać w Sekretarjacie Ogniska, Moniuszki 4a, w godz. od 8—22-ej.

Zamiast jednego — osiem okienek w Wydziale Ewidencji Ludności

ŁÓDŹ, 19.1. Wydział Ewidencji Ludności dokonał bardzo pożytecznej reorganizacji wewnętrznej, zasługującej na szczegółowe omówienie.

Według starego systemu, istniejące w tym Wydziale sekcje i referaty obejmowały materjał ewidencyjny na wszystkich mieszkańców, lecz działały tylko w pewnym ograniczonym kierunku. Tak więc istniało oddzielne jako specjalny referat biuro adresowe, oddzielnie kartoteka rejestru mieszkańców, następnie dział poświadczeń zamieszkania, referat dowodów osobistych itd. Załatwienie wewnętrzne sprawy, np. związanej z wydaniem dowodu osobistego, poświadczenia zamieszkania lub wyciągu z rejestru mieszkańców, zawsze wymagało informacyj z poszczególnych tych działów. A działy te, np. kartoteka rejestru mieszkańców wzgl. biuro adresowe, gromadziły w sobie — jak to już zaznaczono — cały materjał ewidencyjny i meldunkowy, przekraczający znacznie

miljon sztuk zgłoszeń

lub kart rodzinnych. Do tych też działów masowo napływały wszelkie sprawy związane z wymianą korespondencji urzędowej na wszystkie litery nazwisk od A do Z. I do tych też działów trafiało podanie każdego petenta. Nawał czynności,ześrodkowanych w jednym dziale wprawdzie idącym w jednym określonym kierunku, ale obejmującym wszystkie litery nazwisk sprawiał, iż podanie petenta w takich warunkach miało często obieg długotrwały.

W wyniku dokonanych przez kierownictwo Wydziału studjów, przeprowadzono gruntowną reorganizację wewnętrzną tego Wydziału, polegającą na wprowadzeniu systemu

pracy zespołowej.

Poza istniejącemi sekcjami dla załatwiania wszelkich spraw opartych na rejestrze mieszkańców wzgl. innym materiale ewidencyjnym, a są to sprawy, dotyczące dowodów osobistych, poświadczeń zamieszkania, wyciągów itp. — utworzono 8 zespołów, a każdemu z nich przydzielono załatwianie interesantów o literach nazwisk, np. od A do C, drugi zespół od D do G itd.

Poważne efekty tej reformy już były widoczne w pierwszym dniu urzędowania zespołów. Niema już ścisku i długiego wyczekiwania przy okienku. Gdy bowiem dawniej tylko jedno okienko przyjmowało podania, obecnie załatwia je osiem okienek. Wydawanie załatwianych dowodów odbywa się obecnie przy ośmiu okienkach, gdy dawniej tylko przy jednem. A ponadto każdy zespół dysponuje obecnie całym materjałem na przydzieloną mu literę nazwisk, będzie mógł zawsze już przy nadawaniu sprawy przez interesanta oświadczyć mu, czy podanie jego będzie załatwione, czy też jest jakaś zasadnicza przeszkoda, utrudniająca wydanie żądanego dokumentu. Ta okoliczność również decydująco wpływa na usunięcie kilkakrotnego przebywania osoby zainteresowanej do Wydziału.

Wreszcie rozpiętość terminów załatwiania podań uległa znacznej redukcji. Głównem bowiem efektem nowego systemu pracy zespołowej Wydziału Ewidencji Ludności jest szybkie załatwianie w ostatecznej formie wszelkich zgłoszeń interesantów.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — g. 4 popoł.: Szesnastolatka, g. 8.30: Poskromienie złośnicy
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Oczy księżniczki Fathmy
Teatr Miejski — Poskromienie złośnicy
Adria — Walczę o życie
Casino — Gabinet figur woskowych
Corso — Zew dzikich
Czary — Tajemnica dra Chandlera
Europa — W walce z caratem
Grand-Kino — Melodja wielkiego miasta
JAR — na scenie: Porywacze dzieci
Metro — Walczę o życie
Mimoza — na scenie: To wszystko dla was; na ekranie: Niebezpieczny flirt
Miraż — Złote jezioro
Przedwiośnie — Urojony świat
Palace — Ta albo żadna
Rakieta — Papryka
Rialto — Oczy czarne
Sztuka — Roześmiane oczy
Zachęta — 1) Pan bez mieszkania; — 2) Dziewczę z obłoków

WYSTAWY.

Wystawa Plastyków Polskich — Piotrkowska 156

KOMITET ŁÓDZKI
Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą
już przystąpił do pracy.

Najskuteczniejszym środkiem krzewienia poczucia narodowego wśród młodzieży polskiej na obczyźnie jest szkoła polska.

Dorocznym zwyczajem społeczeństwo w kraju w czasie od 15 stycznia do 14 lutego opodatkowuje się na rzecz pogłębiania wartości polskich wśród młodego pokolenia polskiego na obczyźnie. W tym czasie na terenie całego kraju jest przeprowadzana zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który z zebranych funduszów buduje i podtrzymuje szkolnictwo polskie na obczyźnie.

Komitet Wojewódzki w Łodzi w zbiórce ogólnopolskiej wywalczył sobie drugie miejsce co do wysokości zebranych funduszów. W roku bieżącym Komitet już przystąpił do pracy, rozpoczynając intensywną akcję propagandową i zbiórkową, dążąc równocześnie do jaknajsilniejszego zcementowania społeczeństwa w kraju z polonją zagraniczną.

Zadanie, które spełnia Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą jest wielkie i bliskie sercu każdego Polaka. Dlatego też niewątpliwie nie będzie nikogo, ktoby choć skromnym datkiem nie przyczynił się do polepszenia losu młodzieży polskiej na obczyźnie.

Wszelkie ofiary na Fundusz przyjmuje, jak również wszelkich informacyj w sprawie przeprowadzanego „Miesiąca“ udziela sekretarjat Komitetu Łódzkiego — ul. Pomorska 16, telefon 158-04.

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak klops z kaszą tatarczaną budyń cytrynowy.

WINSZUJEMY.

Jutro Fabjanowi i Sebastjanowi.
Wschód słońca 7,33
Zachód słońca 16,06
Długość dnia 8,27
Przybyło dnia 0,39
Tydzień 3.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 34-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

W dwunastym dniu ciągnienia loterji, wygrane padły na następujące numery:

I-sze CIĄGNIENIE

30.000 — 137662

10.000 — 13961 28908 42890 76026 127018

5.000 — 27759 187659

2.000 — 3028 3898 13347 25113 56782 58458 94180 98436 121737 121879 185681 149959 170811 171322 182483 184160

1.000 — 2914 3736 10450 13673 22265 22060 28556 30516 43058 53855 53817 59773 60211 64808 65198 66923 72774 74569 78036 81577 87762 88098 88051 92927 94450 98758 103021 109575 119877 123007 123459 123052 136830 137091 158979 159222 171782 174471 176421 194786

PO 200 ZŁOTYCH.

205 390 585 603 70 748 836 95 957 1136 277 36 4064 573 606 60 740 9 886 943 2005 18 209 2098 480 545 84 672 723 922 66 92 3142 352 432 71 84 89 500 21 52 608 34 7 780 94 818 9 970 4217 68 368 624 89 765 5288 480 648 737 80 862 6019 284 8 36 92 450 569 646 86 704 869 999 7069 672 74 723 908 48 97 8063 77 141 56 64 207 314 8 442 571 600 25 38 902 10 70 9017 170 291 322 581 606 72 86 906 79.

10150 91 204 58 433 46 73 542 646 87 782 888 974 89 11130 56 235 87 306 60 6 89 744 59 851 4 994 12085 95 193 217 60 307 36 97 400 506 609 727 855 93 928 36 56 13072 201 14 591 659 62 755 911 41 96 14083 190 348 402 80 657 722 35 60 92 809 17 71 81 15137 219 416 34 66 956 16026 154 787 842 71 945 17087 160 208 32 484 18033 83 155 9 214 59 308 642 54 979 19031 56 190 224 82 597 851.

20037 57 20 0504 601 93 749 838 926 47 21035 158 76 322 84 413 62 649 771 895 933 22108 53 205 510 608 83 715 862 84 933 60 9 23090 391 602 16 37 24034 786 68 75 190 228 374 92 505 43 647 860 994 25005 30 244 637 45 774 817 913 26168 253 90 487 93 834 97 27038 91 182 315 437 521 2 67 94 720 6 62 855 28121 45 62 276 319 560 82 680 29022 4 44 191 237 8 51 87 370 456 633 47 792 838.

30040 71 129 43 97 221 5 606 40 74 707 32 65 835 31050 88 140 219 79 382 641 88 817 83 961 32130 7 49 203 31 388 441 541 674 752 33060 123 81 312 52 408 18 568 94 690 7 937 34028 31 7 276 89 362 428 528 70 630 942 35104 474 602 38 41 721 832 51 70 908 36115 98 207 371 647 794 970 37011 38 113 867 411 31 847 83 912 38245 79 306 78 92 483 790 828 949 39230 368 407 505 714 95 823 963.

40133 38 455 80 693 753 927 41240 667 717 46 9 802 926 999 42110 20 214 30 60 102 575 629 58 87 830 60 1 912 43143 401 506 890 996 44023 240 342 454 528 632 45088 125 68 69 93 267 73 479 526 79 620 785 852 46074 185 305 437 825 43 97 47062 221 5 78 96 562 671 7 796 48203 927 20 604 37 714 85 843 53 49039 154 437 743 971.

50054 111 51 351 447 551 78 655 777 839 51113 248 86 272 402 549 683 52008 900 49 600 50 780 941 83 53088 213 45 374 534 606 24 796 866 75 54061 90 137 232 720 51 938 55107 420 502 800 25 951 56023 56 72 219 36 93 477 530 67 74 778 820 73 57061 84 219 47 97 212 93 91 93 408 700 47 58250 309 508 604 714 98 851 71 0 911 50 59017 99 139 50 220 81 3 15 60 33 789 821 71 971

60030 122 29 42 374 458 507 664 869 61004 6 91 191 378 427 607 745 7 85 87 935 93 62100 117 68 288 328 480 568 819 63062 71 91 161 221 43 330 516 629 890 64161 7 334 692 745 65026 97 238 318 37 456 626 782 890 939 66078 110 82 530 657 848 956 84 90 67403 44 563 600 58 798 68028 97 9 309 46 94 551 72 716 831 75 80 86 69051 172 430 95 513 [illegible] 843 75 910 68 83.

70000 252 367 83 428 610 728 31 51 821 4 33 66 9 871141 2 9 362 436 616 39 60 86 7 711 801 44 72373 539 636 66 732 54 73065 177 361 479 531 817 59 943 94 74184 362 727 870 75030 7 124 65 242 395 434 590 707 59 75089 194 284 305 540 8 663 757 8 844 67 85 77194 331 451 707 856 939 89 78044 132 99 297 321 8 37 682 833 61 93 79005 70 364 94 442 64 601 774 938 88 90.

80014 47 276 305 84 97 427 8 74 80 506 645 877 81003 21 133 432 531 612 758 9 86 953 86 82834 83 992 83005 154 253 363 70 418 776 800 34 84046 262 439 516 26 46 614 805 923 85046 60 310 491 716 27 86012 36 88 168 418 882 97 87299 308 415 68 652 88262 530 707 89023 63 178 457 537 62 933 36 66 8.

90072 114 390 453 526 643 73 715 89 858 91224 339 65 489 521 630 43 823 980 92517 800 87 900 28 32 54 93181 630 94 706 964 94293 506 636 766 964 95012 69 217 36 471 626 791 949 69 77 96207 325 528 719 871 86 97016 84 434 547 810 83 98139 224 427 557 624 837 99085 93 177 274 507 58 621 49 868.

100062 85 216 325 50 441 611 76 884 932 101038 284 311 659 854 68 102043 950 156 367 562 885 926 103066 113 517 27 42 53 98 682 714 994 104037 203 14 482 708 912 60 105061 171 336 45 479 86 90 3 695 765 924 80 106124 38 220 63 511 617 71 716 96 107055 117 326 442 609 796 888 108108 14 67 271 385 8 757 822 982 109166 275 335 42 51 406 81 540 660 711 41 974.

1110133 241 328 429 820 956 111019 698 749 89 90 802 60 92 112104 35 374 92 409 18 525 698 840 113219 54 67 308 92 579 874 915 45 114139 675 776 876 940 115041 151 73 261 414 34 40 720 841 949 116008 237 60 78 86 560 604 790 873 88 117013 245 76 420 805 53 966 72 9 118110 313 431 547 734 86 997 119008 38 106 13 280 401 531 51 60 80 676 85 726.

120121 67 43 810 93 944 121062 269 77 322 570 868 940 74 122081 180 275 349 542 841 98 123238 9 68 90 450 78 550 84 771 842 928 124003 133219 380 403 89 620 96 808 983 125163 98 219 404 30 833 903 127056 60 168 222 89 319 75 741 809 87 978 128005 207 23 469 704 10 20 278 878 82 942 129038 45 70 159 278 98 380 914

130089 97 106 36 224 660 70 818 82 131149 246 99 413 535 54 763 813 34 46 972 133203 338 706 838 937 81 7 90 134243 98 51 455 666 792 895 919 — 135000 149 97 444 61 4 67 72 502 18 136034 92 115 29 396 432 562 61 4 67 880 938 81 137000 19 336 87 425 29 88 618 61 138049 124 233 76 19 336 87 425 73 88 618 61 138049 124 323376 344 620 69 788 139002 8 78 228 387 476 725 948

140262 374 6 417 24 92 513 711 88 141104 274 317 58 95 565 650 9 716 29 36 70 142037 84 836 8 143114 254 72 775 821 940 74 144098 184 230 8 143114 254 72 755 821 90 74 144098 184 836 8 143114 254 72 775 821 940 74 144098 184 230 585 716 49 72 775 948 145031 247 641 762 960 79 146080 157 88 964 318 28 417 85 528 840 91 147112 869 564 658 712 18 975 148035 115 218 87 506 896 149047 138 88 93 536 627 700 904

150170 81 429 73 521 86 825 151096 246 300 24 536 662 87 774 87 845 915 152062 105 510 685 153083 101 20 507 60 662 60 719 86 942 154266 312 483 55 514 34 701 914 85 155087 364 99 416 673 783 854 951 156164 242 495 896 99 157026 40 136 208 318 594 636 951 75 158142 167 357 402 510 622 159124 42 321 469 712 39 816 941

160046 318 30 715 962 164 1105 228 712 839 985 90 162074 93 273 398 490 521 645 65 820 94 163051 39 164 256 516 713 19 957 164290 336 494 505 43 697 785 8 65 864 165080 268 75 411 28 505 662 760 815 167670 965 83 168090 229 94 519 679 737 951 169045 263 418 687 714

170242 72 409 31 564 687 786 98 917 22 171242 372 96 412 838 957 172011 354 414 687 752 76 983 173103 12 217 308 413 576 763 872 174023 183 227 523 99 671 730 79 175050 182 84 429 41 584 714 176024 8 74 216 368 5405 539 690 730 903 54 177149 232 846 76 620 72 707 48 950 178057 95 123 73 209 387 453 79 574 631 714 892 179022 107 430 544 757 —

180034 96 502 754 991 181096 292 95 449 73 67 7666 852 915 182016 353 425 928 36 183272 507 644 742 62 75 993 184083 452 575 655 185043 70 724 62 75 993 184083 452 575 5 655 185043 70 274 91 339 94 97 447 530 41 635 74 799 867 91 186107 296 402 80 83 92 532 9 82 97 766 187082 180 513 48 644 55 923 76 189140 67 485 533 884 189129 56 92 351 561 624 56 832 39 78 38910 71

190042 282 448 525 33 40 604 91 887 937 86 191052 124 57 70 225 770 192254 353 647 747 849 857 193012 35 75 161 396 461 94 531 680 928 194101 49 56 227 401 30 687 795 866 72 7

W drugiem ciągnieniu padły następujce — wygrane

30000 — 137662

1.0000 — 1391 28908 42890 76026 — 127018

5000 — 27759 187659

2000 — 3028 3398 13347 25113 56782 58458 94180 98436 121737 121879 — 135681 149959 170811 171322 182483 184160 —

1000 — 2914 3736 10450 13673 22060 22265 28556 30516 43098 53817 53855 59773 60211 64808 65193 66923 72774 74569 78036 81577 87762 88051 88098 92927 94450 98758 103021 109575 — 123007 123052 123459 136830 137091 158979 159222 171782 174471 176421 194786

DRUGIE CIĄGNIENIE

PO 200 ZŁOTYCH.

209 40 682 739 68 934 97 1173 230 43 73 646 82 951 2145 345487 559 747 993 944 410 688 4215 616 72 28 803 35 68 5023 388 473 75 584 845 5340 599 657 809 902 7306 441 583 977 8003 276 349 523 94 971 9870 41 99 584 648 87 870 10486 658 61 759 11174 520 628 847 12082 127 289 412 679 724 13182 266 503 82 646 71 700 14147 227 46 397 543 766 15035 187 469 989 16023 288 598 912 17031 144 51 404 693 715 969 18204 311 18204 311 766 837 19051 102 27 314 94 783 845 —

20397 427 605 782 798 2083 643 955 22017 247 828 89 952 23091 177 297 361 445 500 849 917 97 24037 650 741 88 25345 2633 28262 342 604 69 919 29114 47 3 206 940 93

30152471 649 754 61 31480 579 95 611 94 756 83 864 32250 378611 93731 33032 402 649 723 34073 531 85 959 68 35055 90 258 621 26 40 5 82730 30 36250 409 731 871 37150 531 911 20 38560 692 745 882 988 39269 547 869

40024 626 277 55 41396 492 846 969 42156 200 05 54 43149 392 440 50 86 535 44005 9 398 86 45007 236 334 35 521 76 807 902 07 46980 47059 11 24 248 594 805 948 48061 991 49095 133 209 409 634 68 800 907 38 74 90

50268 81 306 80 64 929 52024 382 561 852 65 53203 29 3 413 817 54758 55069 177 492 628 34 791 893 56060 175 679 719 57002 171 224 49 505 70 911 58079 275 429 519 657 69 764 809 59371 444 652 784 93 992

60050 265 524 873 61062 295 475 713 988 62043 56 237 757 844 931 46 63129 87 318 88 458 560 723 82 339 64072 138 605 820 65376 438 590 724 66181 296 405 803 67117 582 68187 938 654 970 69036 100 426 594 722 878 969

70050 112 80 299 653 71023 71 658 861 986 73105 204 705 73 863 92373612 947 74067 108 474 910 75048 356 78 404 29 93 766 933 36 76204 381 464 77025 304 509 22 830 952 78130 271 354 78 436 79058 915 20

80173 359 81415 44 626 762 83374 551 59 882 949 84008 40 137 74 96 265 401 688 85016 317 467 745 812 86484 93 560 711 82 321 65 87810 966 88432 827 77 996 89013 637 737 85

91106 264 753 17 65 91051 974 267 92324 96 93113 324 429 61 595 870 94284 841 95101 254 350 517 23 96069 206 319 756 78 97101 05 54 235 369 462 576 637 98099 299 338 92 444 629 83 760 79 90 99231 325 504 813 914

100066 526 734 991 101072 657 860 910 102264 214 83 418 505 103099 922 62 104461 663 105025 573 106233 328 468 746 959 107639 94 145 570 669 72 982 108546 75 613 88 109211 326 628 70 729

110121 445 514 774 97 111361 458 647 845 963 112642 46 312 956 113199 439 63 884 959 114069 268 679 55 942 115003 291 346 61 516 769 817 29 924 116111 412 803 42 117076 37 90 644 98 828 118034 202 42 443 119100 84 653 881 947

120272 905 19 121108 67 69 245 487 771 873 122278 352 699 123392 699 123509 759 765 853 124021 130 370 373 76 502 59 84 850 69 938 44 125090 144 500 28 51 739 128053 81 930 127029 97 165 517 58 899 128197 436 533 776 129303 407 13 767 985

130558 697 866 131267 86 531 59 739 132067 317 296 337 137180 84 367 693 776 134034 78 131 551 717 51 135188 99 290 499 679 81 852 136364 616 616 719 938 137249 567 899 910 138356 427 582 43 974 139076 712 871 955 140050 50 501 713

141226 533 797 142061 136 51 97 306 33 87 560 601 749 143061 996 144035 252 53 421 963 145030 205 78 721 95 860 99 944 146018 147027 629 701 26 27 148646 53 735 65 149008 43 179 314 499

150091 182 250 52 402 09 184 702 872 151075 127 345 98 731 152057 823 63 153331 442 154222 672 155009 699 156975 970 157251 76 83 330 816 158226 310 475 714 934 55 96 159114 586 754

160021 403 556 161260 968 162313 25 400 90 759 69 867 163184 724 895 164948 131 170 91 827 165557 658 741 813 166058 281 602 03 167345 948 168560 650 728 169189 621 898

170004 109 224 679 906 171013 454 974 172116 218 534 37 689 70264 953 173408 60 593 918 59 174261 519 684 885 928 175116 282 517 942 176779 869 177504 38 887 70 984 178079 106 485 848 63 940 179053 152 56 200 468 532 68 763

180170 430 532 674 862 73 181531 689 182144 515 919 37 68 183186 453 93 614 90 913 69 184026 128 334 84 490 933 48 636 990 185118 427 514 66 919 66 186476 187218 5409 713 154 188028 62 100 254 428 608 85 189372 404 45 569 607 859 927 64 83

1901035 3336 681 752 974 191405 598 823 931 182002 99 249 397 492 762 915 193133 440 779 975 194096 266 681 752 974 161405 598 823 931 192002 90 249 397 492 762 916 193136 779 995 194009 61 178 409 513 85 724

CIAGNITNIE FRZECIE

373 95 639 51 833 1055 119 443 95 815 2297 356 717 842 3113 63 216 361 417 673 4100 38 746 51 77 820 5323 500 601 783 88 825 904 6138 370 80 508 15 670 701 27 7577 611 833 952 8393 452 85 522 47 699 9465 725 48 50

10122 236 379 451 578 99 614 26 728 899 11139 312 655 726 808 12508 628 13253 415 504 41 669 879 140944 10 947 874 15031 82 628 16047 409 540 740 932 57 74 17366 610 816 65 913 18143 564 921121 19266 91 307 429 847 54

20066 253 460 91 619 783 985 21073 596 678 908 22522 23163 203 24043 486 526 806 910 25 766 988 85 27012 384 766 931 28025 640 992 29039 541 743 843

30021 132 509 82 963 33935 874 914 32013 514 8144 24 88 33259 489 544 918 34911 43 35031 103 233 702 13 819 69 36075 631 917 32 37273 729 808 67 937 38061 103 43 506 39084 96 291

40126 316 409 589 634 700 944 41131 466 87 922 42192 560 806 984 43388 452 973 44289 315 663 371 832 918 45067 76 314 25 35 317 547 606 27 746 46349 565 659 97 773 881 976 47001 400 44 842 48485 706 49 914 49070 164 302 382 407 223 688 759

50402 53 558 658 654 752 51098 239 413 523 968 52913 53349 441 832 87 54057 52050 74 522 811 56403 557 625 82 90 916 17 49 57279 330 594 714 90 816 927 28025 224 333 754 59208 977

60252 519 618 50 88 737 916 61371 92 517 642 968 62226 718 822 95 960 63242 541 878 923 56 72 64254 341 683 807 65018 119 89 902 866 67 957 86 66113 347 477 602 85 812 6751 501 795 818 68046 470 595 619 64 69354 98 573 83 —

70071 492 528 728 71022 272 425 535 600 761 813 72040 164 439 782 888 901 73167 74020 702 75291 710 897 76107 684 91 813 985 77348 703 888 923 78517 79385 867

81108 46 692 82164 264 748 83319 525 617 850 84385 426 603 908 85768 891 86171 222 894 87140 88149 339 443 790 89003 351 53 414 15 27 792

90096 246 586 740 61 966 91220 43 92 379 492 776 837 951 92295 307 64 478 959 93116 623 881 94379 621 760 829 927 95151 234 314 625 67 96128 704 72 97130 321 35 98356 656 99389 731 905

100104 786 913 1012241 20 5 10 74 358 84 253 73 683 916 94 102108 303 413 949 103191 76 319 93 807 47 437 63 84 104060 73 171 523 809 981 105251 359 514 79 973 106170 993 107215 401 521 46 703 832 108628 72 724 942 109255 329 656 760 70 867 83

110047 167 365 427 59 967 111659 86 743 — 112140 418 828 950 113121 282 373 523 34 59 114296 504 880 115138 2 60 419 707 16127 359 563 99 606 890 909 117315 99 597 99 819 118269 828 119190 467

120308 46 514 65 654 121024 118 27 31 133410 123416 785 124217 478 819 125171 367 521 614 692 126070 296 632 49 127092 790 128500 86 725 822 129069 372 547 731 56 951

130575 772 80 886 131022 536 132058 171 87 517 80 802 914 133130 204 310 31 404 44 783 956 134148 303 419 514 79 659 790 915 66 98 135202 84 475 500 136074 110 39 53 645 77 801 09 137796 138174 237 87 420 129029 197 391 478 940

140131 418 662 805 44 131052 146 419 43 142254 504 67 894 143127 245 790 144193 526 145334 435 146464 97 577 879 148271 548 705 811 995 149069 113 777 840

150003 26 191 270 82 466 71 739 807 908 151037 807 152152 328 51 85 484 681 97 786 846 987 153365 83 929 80 154050 220 315 63 923 155025 393 12633 316 41 730 859 941 157186 423 340 158026 343 73 665 853 159082 84 98

160155 93 234 678 161347 581 665 162586 643 947 48 163411 748 809 164707 26 163363 502 796 166787 841 69 167186 299 423 76 84 526 168089 660 965 75 169052 249

170012 98 626 32 34 864 902 62 171019 360 537 44 172075 231 679 997 173237 69 357 62 705 174092 405 691 864 175044 343 412 47 529 886 176361 447 696 959 177187 599 683 178011 448 666 179 315 31 502

180019 694 902 12 94 181420 30 63 947 182276 596 798 908 32 183231 58 481 505 71 90 634 736 881 184052 148 379 608 77 811 117 185045 398 500 671 186532

187279 414 22 514 980 188386 820 71 945 189303 25 800 982

190198 348 663 191450 551 61 90 192187 444 74 679 94 193191 287 316 27 194193 353 454 778

MIGAWKI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Największy potentat finansowy świata przed sądem.



Pierport Morgan (po prawej stronie) naj większy bankier świata i jego wspólnik Tomasz W. Lamont (na lewo) oraz ich doradca prawny George Whitney (w okularach), podczas przesłuchania przez spec jalną komisję śledczą senatu, która bada olbrzymie zyski Morgana podczas wojny światowej. Morgan w ogniu krzyżowym pytań musiał przyznać, że celowo pchał Stany Zjednoczone do wojny, ponieważ był zaangażowany w przemyśle wojennym.

Po procesie przeciwko wspólnikom Stawiskiego.



Jak już donosiliśmy została Arletta Sta wiska żona aferzysty, uniewinniona. Sędziowie przysięgli musięli odpowiedzieć na 1950 pytań. Ponieważ podczas obrad, które trwały dwie doby nie wolno im było opuszczać sali obrad, władze ustawiły dla nich łóżka, (na prawo), a kelnerzy z pobliskiej restauracji przynieśli im jedzenie (na lewo). Stawiska po wyroku unie- winniającym, oświadczyła, że wychodzi zamąż za niezamożnego lekarza.

Włosi budują most na południowym froncie.



Przed ofenzywą generała Graziani na fron cie południowym, Włosi zbudowali most pontonowych przez rzekę Giba. Na zdjęciu specjalne pociągi samochodów gąsienicowych przewożą materjał przez pustynię na miejsce budowy.

Na torze w Garmisch



Cecylja Colledge (na prawo) - mistrzyni Anglji, obok mistrzyni Bawarji, panny Lindpaintner na torze w Garmisch.

Uratowany lotnik.



Lincoln Elmsworth, który zaginął 24 listopada wśród lodów bieguna południowego, podczas lotu nad nieznanem terytorjum, został obecnie odnaleziony przez statek wielorybniczy w zupełnem zdrowiu, w dawnym obozie Byrda. Lotnik przebył 3,000 klm. przez niezbadane okolice.

Uprzejmość złodziei



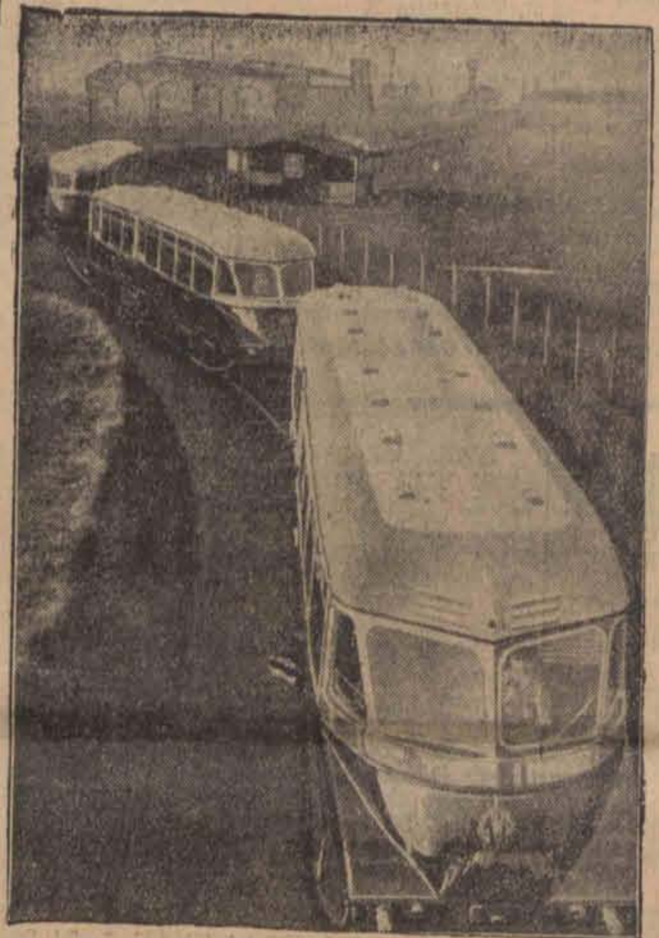
Nastawimy budzik na godzinę wcześniej ma dużo do sprzątania.

WICEK i WACEK
z przyczyn od redakcji niezależnych
ukaże się dopiero
w przyszłą niedzielę.

25 parowozów z Niemiec przybyło do Chile.



W Valparaiso wyładowano z okrętu 25 parowozów zakupionych przez rząd republiki Chile dla swoich kolei górskich. Na zdjęciu przyjazd przystrojonych flagami chileńskiemi i niemieckiemi do Santiago de Chile.



Nowe pociągi motorowe w Anglji

Angielskie koleje uruchomiły nowe szybkobieżne pociągi motorowe, które łączą duże miasta w godzinach zmniejszonego ruchu.

Artyści



— Doskonaleście wykonali tego bałwana. A gdzie jest mój Zdzisiek?
— W. bałwanie!

Amator-fotograf



— Michale powiedz, czy zdjęcia jeszcze nie wywołane zaraz przyjdą do nas goście.

B. GODE.

POŻEGNANIE.

Tuż przed samym ślubem rodzice Walentynki zaprosili na małe przyjęcie rodzinne Leona. Na przyjęciu tem zapanowała ogólna radość. Ojciec Leona był doprawdy zadowolony z wysokiej sumy posagu — ojciec Walentynki wyrażał niekłamany zachwyt do kosztownej kolji brylantowej która była darem przyszłego teścia dla pięknej synowej.

Walentynka grała na fortepianie. Potem młodzież zaczęła tańczyć. Nic dziwnego, przecież był karnawał, a bracia i siostry Leona i Walentynki chcieli przy sposobności potańczyć.

Wieczorem Leon przeprosił towarzystwo i wymknął się wraz z jakimś przybyłym kolegą.

— Już odchodzisz? zdziwiła się Walentynka.

— Muszę — odparł narzeczony. — Czekają na mnie koledzy. Jest to, uważasz ostatni kawalerski wieczór — więc muszę im postawić — na pożegnanie — kilka butelek szampana.

Walentynka opuściła wdół oczy. Wiedziała o tem, że Leon miał jakieś tam znajomości. Prawdopodobnie nawet przyjaciółki. Ale, rozumie się, młody mężczyzna zawsze ma tam jakieś poboczne miłostki i w dzisiejszych czasach trudno to poczytywać komukolwiek za zło. — Niechże więc Leon idzie i pokończy swoje znajomości. Tem lepiej dla niej i dla niego.

Walentynka jednak była przez resztę wieczoru smutna. Rozmyślała o znajomościach Leona. A jeżeli któraś go nie puści? Jeżeli przeciągnie go na swoją stronę i...

Co mogłoby się zdarzyć — Walentynka nawet o tem nie chciała myśleć.

Około północy gdy goście poszli ,matka zaprowadziła Walentynkę do jej panieńskiego pokoju i powiedziała z uśmieszkiem:

— Tak, oto po raz ostatni życzę ci przyjemnego snu w tym panieńskim pokoju. Po raz ostatni, bo już jutro wyjedziesz wraz z Leonem w podróż poślubną. Tak moja dziecino, wszystko się w życiu kończy — i młodość ma swój kres. Doprawdy, czas ci już wyjść zamąż a o tamtym mogłabyś zapomnieć.

Walentynka przez chwilę przyglądała się matce. Już chciała spytać — o kim mama myśli, ale wstrzymala się. Przypomniała sobie tego biednego Rene. Tak, to o nim myślała jej matka!

— Nie mamo, o nikim teraz nie myślę. Kocham Leona!

Matka wyszła uszczęśliwiona. Przecież przez tyle miesięcy „wybijała" córce z głowy poetę, za którego cały majątek możnaby kupić Walentynce parę, i to niebardzo wykwintnych pończoszek. Tak, biedny nieszczęśliwy poeta!

Walentynka już zamierzała udać się na spoczynek, gdy pokusiło ją coś, by przeczytać ostatni wiersz, nadesłany jej przez nieszczęsnego poetę. Wiersz był prześliczny. Rene przysięgał jej na wszystkie świętości, zaklinał ją — przyrzekał jej, że kochać nigdy nie przestanie i prędzej zginie z miłości niżby miał o niej zapomnieć.

Szybko ubrała się. Przecież jest jeszcze czas — pomyślała, wkładając ciepłe futro. Rodzice już spali — nikt nie będzie wiedział o jej wyjściu. Pójdzie do poety i pozostanie u niego. Niech się dzieje, co chce. Ona nie może złem odpłacić wielkiemu poecie za jego gorącą miłość. Na ulicy przywołała taksówkę i kazała się wieźć na plac — gdzie mieszkał jej René, człowiek o płomiennem sercu.

— Przecież Leon mnie naprawdę nie kocha! Oto już jutro ma się odbyć nasz ślub — a on wychodzi sobie na zabawy z kolegami i przyjaciółkami. Nie, Leon nie kocha naprawdę! Podły człowiek!

Przed drzwiami mieszkanka poety zatrzymała się. A jeżeli zastanie tam inną? W. takim razie wróci do Leona. Z drżeniem zapukała do rzwi. René był w omu.

— Kochanie? przyszaś do mnie? zdziwił się i zaprosił ją do wnętrza. Szybko chciał uprzątnąć pokój, ale Walentynka nie pozwoliła. — Siądźmy razem, powiedziała — a ty mi... czytaj swoje płomienne wiersze.

René wciąż jeszcze osłupiały wziął do ręki plik papierów. Rozwinął kilka arkuszy i stojąc przed nią począł czytać. Na pierwszy ogień poszedł „Sonet o Walentynie" Potem przyszła kolej na „Elegję o jasnych lokach". Potem znów odczytał jej „Poemat o wielkiej miłości", a dalej „Odę do Niej".

Walentyna siedziała zasłuchana. Po pierwszym wierszyku wykrzyknęła — Jakie to cudne! Potem już — jakie to piękne, mistrzu! A dalej — piękne!, i — śliczne! — i — doskonałe! — i wreszcie — dobre! dobre! René nie zważając na nic czytał — a ona słuchała i coraz bardziej mrużyła oczy.

— Więc taka jest miłość poety? Zrobiło się jej zimno. Pokój był nieogrzany. Przez wybitą szybkę w oknie wpadały podmuchy zimnego wiatru. René czytał z wypiekami na twarzy. Na dalekim zegarze wybiła godzina trzecia nad ranem.

Nagle Walentyna posłyszawszy dźwięk odległego zegara — spojrzała na poetę, który wciąż jeszcze czytał — ale teraz już całą powieść pt. „Walentyna". Wstrząsnęła się i zapięła futro na wszystkie guziki.

— Już rano — muszę iść do domu!

René czytał dalej. Potem dojrzał wreszcie, że Walentyna chce odejść i zapytał zmięszany.

— Pani już odchodzi? Czy odprowadzić?

— Dziękuję! odpowiedziała Walentyna i szybko jak strzała zbiegła po schodach na dół, gdzie czekała przed bramą samotna taksówka.

Tłum HR.